Nr. 277 — Rok 6. **Dziś 8 stron.** **Cena 15 groszy**

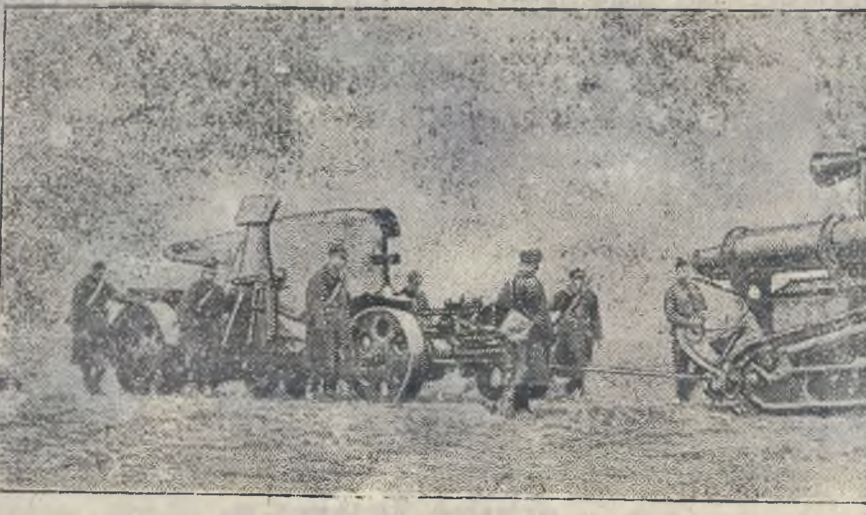
GŁOS POMORSKI

Redakcja i Administracja w Grudziądzu, ulica Groblowa 27/29 Telefon nr. 50, 51.

Grudziądz-Bydgoszcz, środa 1 grudnia 1926.

Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Gdańska 48 Telefon 433.

W dzisiejszym numerze „Głosu“



TANKI GAZOWE W ARMJI POLSKIEJ.
Najnowszy typ tanków, tanki gazowe, służą do wypuszczania olbrzymich ilości gazów trujących, które mieszczą się w wielkich zbiornikach, znajdujących się na „dachu“ tanka.

Rewelacje górnośląskie.

Członkowie niemieckich związków odwetowych w roli agitatorów.

Katowice, 29. 11. (AW). Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że w Katowicach szereg przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych niemieckich dało zatrudnienie kilkudziesięciu b. oficerom i b. podoficerom armji niemieckiej, a ostatnio funkcjonarjuszom niemieckich związków odwetowych, którzy w przeciągu kilku miesięcy zajmowali się prowadzeniem agitacji wyborczej na rzecz list niemieckich podczas ostatnich wyborów samorządowych.

Zmiany w administracji na Górnym Śląsku

Katowice, 29. 11. (AW). W związku z pobytem na Górnym Śląsku p. ministra Składkowskiego, mówi się o przewidywanych zmianach w policji wojewódzkiej na G. Śląsku na wyższych i niższych stanowiskach. Na stanowisko komendanta wojew. policji ma być powołany p. Kocur aplikujący obecnie w Katowickim Sądzie Apelacyjnym.

Choroba wicepremjera.

Warszawa, 29. 11. (PAT). Pan wiceprezes Rady Ministrów Bartel zaniemógł i do czasu wyzdrowienia nie będzie opuszczał swoich prywatnych apartamentów.

Gdańsk wciąż zabiega o pożyczkę.

Gdańsk, 29. 11. (PAT). Delegacja gdańska do rokowań z Ligą Narodów w sprawie finansów gdańskich wyjechała wczoraj pod przewodnictwem prezydenta senatu Sahma do Genewy.

Słowacy godzą się z losem.

Bratislawa, 29. 11. (PAT). Słowacka partja ludowa ogłosiła manifest, w którym powiedziano, że stronnictwo wstępuje do rządu, aby naprawić moralne i materjalne błędy, popełnione przez radykalnych przywódców socjalistycznych oraz ponieważ stronnictwo mieszczańskie zgodziło się na przyznanie Słowacji autonomji w ramach przeprowadzonych obecnie poszczególnych projektów autonomicznych. —

Marszałek Piłsudski dąży do pacyfikacji stosunków wewnętrznych w Polsce.

Żąda współpracy tych, komu leży na sercu dobro Polski.

Kraków, 29. 11. (PAT). Wczoraj odbyło się w sali rady powiatowej zebranie członków wojewódzkiego koła Klubu Pracy. Przewodniczył p. dr. Dybowski. Pos. Polakiewicz wygłosił dłuższe przemówienie na temat działalności dotychczasowych rządów w Polsce oraz zamierzeń rządu marsz. Piłsudskiego. Mówca podniósł, że marsz. Piłsudski dąży do pacyfikacji stosunków wewnętrznych w Polsce i nie odrzuca szczerej współpracy tych wszystkich, którym dobro Polski leży na sercu. Po przemówienaich kilku delegatów z kół prowincjonalnych i przedstawicieli pokrewnych stronnictw oraz po uchwaleniu kilku rezolucji przewodniczący zamknął zebranie.

Obchód listopadowy na Górnym Śląsku.

Udział i przemówienie min. Składkowskiego. — Wzór do naśladowania.

Katowice, 29. 11. (tel. wł.) W dniu dzisiejszym przybył do Katowic p. min. Składkowski, który wziął udział w uroczystem nabożeństwie urządzonem z okazji rocznicy powstania listopadowego, poczem udał się do teatru. Przed teatrem min. Składkowski wygłosił przemówienie do zebranej publiczności, w którem nawiązując do powstania listopadowego, podkreślił jego znaczenie dla odzyskania Niepodległości Państwa.

Następnie p. min. podkreślił ducha górnika polskiego, czego dowodem były trzy powstanie Śląskie i postawił za wzór godny naśladowania prostego górnika Marcina Zaturę, który w momencie, gdy obok niego padł jego syn, powiedział: „pierony i tak nie wygracie“.

Tegoż samego dnia popoł. minister udał się do Królewskiej Huty, gdzie wziął udział w obchodzie 25-ciolecia istnienia tamtejszego „Sokoła“..

Sześć punktów wysuniętych przez Francję w sprawie rozbrojenia Niemiec.

Niemcy mają ciężki orzech do zgryzienia.

Paryż, 29. 11. (PAT). „Echo de Paris“ podaje sześć punktów, wysuniętych przez Francję w sprawie rozbrojenia Niemiec. Punkt pierwszy dotyczy fortec Królewca, Kistrzynia i Głogowa, punkt drugi — przerobienia na inne cele 240 dawnych koszar, punkt trzeci — podniesienia stanu liczebnego policji municypalnej do 50.000 ludzi przy równoczesnem zmniejszeniu do 100.000 ludzi stanu policji bezpieczeństwa, utrzymywanej przez państwo, punkt czwarty — dotyczy zakazu używania przez Reichswehrę zabronionych przez traktat wersalski środków wojennych takich, jak gazy i tanki, punkt piąty — wstrzymania wywozu półfabrykatów, które mogłyby być zagranicą przerobione na materjał wojenny, wreszcie punkt szósty — dotyczy zakazu szkolenia wojskowego stowarzyszeń sportowych.

Demokracja niemiecka demaskuje militaryzm odwetowy pruski.

Berlin, 29. 11. (PAT). Niemiecka frakcja demokratyczna powzięła wczoraj uchwałę, w której domaga się usunięcia niedomagań, jakie ujawniły się w organizacji Reichswehry oraz zupełnie widocznego zapewnienia charakteru republikańskiego tej organizacji. Frakcja wita z zadowoleniem inicjatywę w kierunku wprowadzenia kontroli nad zaciągiem rekruta oraz kandydatów na oficerów. Co do § 48 konstytucji wypowiada się frakcja demokratyczna za uzupełnieniem go ustawą wykonawczą z tem zastrzeżeniem jednak, że tego rodzaju ustawa ma zapewnić władzy cywilnej przewagę nad władzą wojskową na wypadek zaprowadzenia stanu wyjątkowego i to w każdej poszczególnej jego fazie.

Kłajpeda odczuwa dotkliwie brak stosunków z Polską.

Objęcie portu przez nowy dyrektorjat. — Memorjał sfer gospodarczych. — Żądanie co do Polski.

Kłajpeda, 29. 11 (PAT) Podczas przejęcia urzędowania przez nowy dyrektorjat Kłajpedy z Falkiem na czele, gubernator Kłajpedy Aukaskas wygłosił charakterystyczne przemówienie, w którem podkreślił, że rząd stoi na stanowisku iż w Kłajpedzie nie może być prowadzona polityka grup nacjonalistycznych, lub też poszczególnych osób. Trzeba usunąć różnice poglądów. Pozatem podkreślił mówca prace dotychczasowego dyrektorjatu Simonaitisa, zaznaczając, że wyrażone mu votum nieufności przez sejm kłajpedzki jest dla Aukaskasa niezrozumiałe.

Niemcy idą do Kanossy.

Kłajpeda, 29. 11. (PAT). Niemiecka partja ludowa w Kłajpedzie przedstawiła nowemu dyrektorjatowi memorjał, w którym wylicza postulaty kłajpedzkich grup gospodarczych. Żądania te pozostają w zupełnej sprzeczności z dotychczasową polityką tych grup. M. in. wysunięty jest postulat otwarcia Niemna, skierowania polskiego tranzytu węgla i drzewa przez Kłajpedę itp. Jednocześnie partja dowodzi w swym memorjale, że dyrektorjat obecny nie jest w możności przeprowadzenia tych żądań i polepszenia położenia gospodarczego Kłajpedy.

Wyznaczenie Rady Regencyjnej w Rumunji.

Bukareszt, 29. 11. (PAT). Ze względu na sprzeczne wiadomości, co do stanu zdrowia króla Rumuńskiego, zwrócił się przedstawiciel pisma „Magjar Orszag“ do tutejszego poselstwa Rumuńskiego, które udzieliło następujących informacyj: Król Ferdynand jest faktycznie chory, lecz nie na raka. Stan jego zdrowia polepsza się i niewiadomo jeszcze czy operacja będzie potrzebna. Kwestję tę rozstrzygną profesorowie zagraniczni powołani obecnie do Bukaresztu.

Kwestja następstwa tronu została uregulowana uchwałą parlamentu na mocy której z powodu obdykacji księcia Karola pretendentem do tronu Rumuńskiego jest jego małoletni syn Michał. Ze względu na jego małoletność rządy sprawowałaby rada Regencyjna, której członkami byliby: prezes Najwyższego Trybunału Sądowego, patryarcha oraz książe Mikołaj.

Od słów do czynów.

Społeczeństwo polskie, a zwłaszcza prawy jego odłam poddaje w ostatnich czasach rewizji swój stosunek do obecnego Rządu, a ściślej mówiąc, do Marszałka Piłsudskiego i myśli politycznej, jaką reprezentuje.

Wczoraj zacytowaliśmy charakterystyczny pod tym względem artykuł „Dziennika Bydgoskiego" p. t. „Poezja i polityka", dzisiaj warto zwrócić uwagę na artykuł „Czasu" (nr. 275 z 29. 11.) organu konserwatystów krakowskich, w którym p. Tadeusz Łubieński, znany w pewnych kołach polityk, domaga się nowej orjentacji politycznej, innego, niż dotychczas, ustosunkowania się kół skrajnie prawicowych do obecnego Rządu i do Marszałka Piłsudskiego.

Autor owego artykułu wyraża na wstępie zdziwienie, że „**ludzie wartościowi, tak ostro występ. przed przewrotem majow. przeciw 8 lat trwającemu systemo wi, z chwilą kiedy upadł, gwałtem chcą** do niego wrócić — wrócić do tego chaosu **formy i treści, w którym niema żadnego punktu stałego, ani potężnej jakiejś indywidualności, ani jednolitego programu, ani jednolitej choćby myśli**".

„**Czyż nie lepiej zatem** — zapytuje roztropnie autor — **przebolawszy to, co w operacji maj. było bolesnego, stanąć przy idei wielkiej i czystej, choćby w szorstką formę odzianej, a będącej w ręku człowieka, który ma siłę, żeby ją przeprowadzić?**"

Postawiwszy zaś w tak kategoryczny sposób to zasadnicze pytanie, daje nań mniej kategoryczną i oryginalną w ujęciu tematu a zarazem wyczerpującą odpowiedź.

„Żeby to tak było", „żeby się miało tą pewność", „żeby nie to", „żeby nie tamto", mówią jedni szczerze, a drudzy nieszczerze „wszystko by po tej stronie stanęło".

„**Na rozwiązanie tych wątpliwości jest rada. Przedewszystkiem nie ulegać sugestji nienawiści i rozmaitych, aż do najniemożliwszych podejrzeń, a po drugie, nie wypatrywać plam na obrazie, ale patrzeć na cały obraz, na coraz jaśniej zarysowujące się jego kontury. Stan ekonomiczny jest lepszy — zwłaszcza, że dawniej pomyślne konjunktury zmarnowano. Administracja, zdeprawowana polityką, jest na ogół coraz zdrowszą i coraz bardziej tylko państwową. To wszystko jednak jest tylko czyszczeniem stajni Augjasza.** Natomiast głębokiem sięgnięciem w psychologję Narodu jest zwrócenie się w kierunku zachowawczych czynników i pewna zachęta do zorganizowania się i współpracy. Jak dziwnem to wydawać się może, jeżeli się weźmie pod uwagę, że ten zwrot w kierunku skrajnie zachowawczych elementów z tego samego źródła pochodzi, z którego najradykalniejsze elementy zdają się czerpać swoją siłę. **Cel i wyjaśnienie tego dziwnego fenomenu leży być może w tem, że Marszałek Piłsudski, w którego typie leży robienie najnieprawdopodobniejszych i rzekomo najniemożliwszych pociągnięć, patrząc w Naród, spostrzegł stwierdzenie zasady „les extrêmités se touchent" (krańcowości się stykają), spostrzegł walory jednych i drugich,** a widząc to, chciał ich obok siebie z lewej i prawej strony postawić w tym celu, **aby, patrząc poprzez niego na siebie nie szczuci wzajemnie furją polityczną, ocenili się nawzajem i doszli do porozumienia**".

Oba obozy: konserwatyści i radykali taką znajdują w oczach autora ocenę:

„Walorem konserwatystów — ich miara jest cała Polski historyczna tradycja, którą 150 lat niewoli nie potrafiło zmóc. Walorem konserwatystów jest kultura — którą stworzyli i do której doszli. Ich błędem, że oderwali się od większości narodu i wręcz z opinją nie liczący się zmysł państwowości „la raison d'état" (racja stanu). Wobec swojego rządu byłby on zu pełnie odpowiedni i celowy, i byłby tego rządu najsilniejszą podporą — wobec rządów zaborczych robił wrażenie trzymania się dworskiej klamki."

„Walorem radykałów jest ocena i poczucie obowiązku, uświadomienie o swej godności ludzi i o prawach, które się im należą. Tkwi w tem głębokie odczucie sprawiedliwości i równowagi społecznej, a więc jednego z najszczytniejszych ideałów ludzkości. Walorem ich jest chęć zdobycia kultury dla mas, które jej nie mają. Ich błędem, że w środkach, któremi dążą do celu, zatracają wszelką moralność, dochodząc do tego, że różne ich wysiłki skierowane są nie o zdobycie wszystkiego, co potrzeba masom ludowym, ale do zniszczenia bezwzględnego warstw wyższych.

Scharakteryzowawszy zaś w ten — przyznać trzeba — objektywny sposób oba skrajne obozy polityczne, autor snuje refleksje na temat przyszłej ich współpracy, wskazując im środki prowadzące do osiągnięcia wspólnej platformy politycznej, mówiąc:

„Niechaj wszystkie elementy zachowawcze staną zwarcie pod znakiem jedności, co budzi społeczeństwo z nieróbstwa i ruguje z niego wszelkie zło. Żywotność zaś swego skupienia niech wyrażą pracą wśród mas, dzieląc się z nią intensywniej jak dotychczas kulturą ducha i organizując gospodarcze i społeczne życie".

„**Ale jeżeli to wspólne poczynanie spoleczne pełną harmonją zabrzmieć ma w całej Polsce, muszą też panowie z lewicy zawrócić z drogi walki z religją i Kościołem. Systematyczne obniżanie autorytetu katolickiego kapłana tam, gdzie on występuje jako nauczyciel religii i strażnik prawd i moralności — o żadnym innym autorytecie niema tu mowy. Sanacji moralnej trwałej samemi bagnetami się nie przeprowadzi, można tylko zło przygnieść do ziemi i zdeptać, ale się go nie wykorzeni. Sanacja moralna musi czerpać swe siły z siły moralnej, a siły moralnej najżywotniejszemi sokami — to w pierwszym rzędzie pierwiastek religijny. Rząd tylko do tej wysokości doprowadzi moralność w społeczeństwie — na której sam stoi i tylko ten rząd będzie miał pełne w Polsce zaufanie, w którym społeczeństwo wy czuwać będzie zrozumienie tego, co mu jest najdroższe i najpotrzebniejsze, a tem jest religja katolicka**".

Złote słowa. Wyrwane z głębi duszy i z głębi serca każdego Polaka-katolika. I jeśli ten moment — jak już wiele innych dotychczas — zostanie wyjaśniony ze strony obecnego Rządu, wówczas można będzie być pewnym, że współpraca społeczeństwa z Marszałkiem Piłsudskim, a zwłaszcza jego prawej strony, oprze się na granitowych podstawach.

Brawo! Polska kawalerjo.

Aż 4 pierwsze nagrody, 2 drugie, 3 trzecie i czwartą — na dziesięć konkursów.

Nowy Jork, 29. 11 (Pat) Zawody hippiczne zostały zakończone. Jeźdźcy polscy w 10 konkursach zdobyli cztery pierwsze nagrody, dwie drugie, trzy trzecie i jedną czwartą, a wśród tych nagród puhar narodów, porucznik Szosland ponadto mały puhar. Drużyna polska wraca niezwłocznie do kraju, Przyjazd do Warszawy nastąpi około 15 grudnia.

—:—

Dookoła Sejmu i Rządu.

W związku z rocznicą powstania listopadowego, p. Prezydent Rzplitej przybył do Ostrowa Łomżyńskiego, gdzie promować będzie uczni Szkoły Podchorążych na podchorążych. (AW).

*

W rocznicę powstania listopadowego, dnia 29 b. m., o godz. 6,30 przybyli do Warszawy podchorążowie z Ostrowa Łomżyńskiego i przemaszerowali przy dźwiękach orkiestry przez miasto do Łazienek, gdzie przebrani zostali w historyczne mundury, poczem udali się pod Belweder celem zaciągnięcia warty honorowej. (AW).

*

Minister skarbu p. Czechowicz zamierza powołać Radę Finansową przy Min. Skarbu, przewidzianą przez ustawę z 1919 roku, a co nie zostało dotychczas zrealizowane. Rada Finansowa składać się ma z członków powoływanych przez ministra skarbu i ma nosić charakter opinjodawczy. (AW).

W poniedziałek, 29 b. m. powrócił do kraju dyrektor Banku Związkowego i b. minister Przemysłu i Handlu p. Gliwic, który wyjeżdżał do Turcji, celem pertraktowania z rządem tureckim w sprawach otwarcia składów kontyngentowych przy budującej się drodze kolejowej w Anatolji. (AW).

*

W poniedziałek, 29 b. m., przybył do Warszawy wicewojewoda śląski p. Żurawski. Wizyta ta związana jest z ostatniemi zmianami w administracji państwowej na G. Śląsku.

*

Decyzja Prezydenta Rzplitej z dnia 22 bm. zostali mianowani radcami zwyczajnymi Rady Prawniczej: prezes Sądu Apelacyjnego w Warszawie p. Leon Supiński oraz prezes Sądu Apelacyjnego w Wilnie p. Restytut Sumorok. (Pat.)

*

Z ostatniej chwili

W nadchodzący piątek odbędzie się w Grudziądzu zebranie zarządu pomorskiego związku Powstańców i Wojaków, na którem będą rozpatrywane zasadnicze sprawy organizacyjne. Pewne sfery polityczne przydają duże znaczenie wynikom obrad tegoż zebrania, mając na uwadze doniosłe znaczenie i wielką rolę, jaką odgrywa na Pomorzu zwarta i jednolita organizacja powstańców i wojaków, będąca w zasadzie organizacją pozbawioną wszelkich przesłanek politycznych lub partyjnych.

*

P. Kaz. Młodzianowski, wojewoda pomorski powrócił z Warszawy i w dniu 29 bm. objął urzędowanie.

*

Magistrat m. Poznania postanowił utworzyć nagrodę literacką m. Poznania im. J. Kasprowicza. Nagroda w sumie dziesięciu tysięcy złotych będzie wypłacana co dwa lata autorowi polskiemu, mieszkającemu na terenie Ziem Zachodnich za pracę o Ziemiach Zachodnich Rzplitej Polskiej. (AW).

*

W dniu 15 grudnia br. przybędzie do kraju ekipa naszych kawalerzystów, którzy brali udział w ostatnich konkursach w N. Jorku.

*

Jak się dowiadujemy, generał broni Józef Haller ma stanąć na czele organizacji powstańców i wojaków w okręgu Poznańskim.

*

Według prowizorycznych obliczeń, koszta utrzymania w listopadzie w stosunku do października wzrosły o 3 proc., natomiast na grudzień przewidywany jest wzrost drożyzny o 4 proc. (AW).

*

Dnia 30 bm. ma się odbyć w Warszawie w związku z wprowadzeniem w życie konkordatu zjazd J. E. Ks. Arcybiskupów. W zjeździe weźmie również udział Prymas Polski, J. E. Ks. Arcybiskup gnieźnieńsko-poznański, Hlond.

Migawki grudziądzkie.

Podsłuchane w „Wielkopolance".

Przy stoliku siedzi „on" i dwie urocze damy. „On" zwraca się z galanterją do jednej z towarzyszek:

— Czy wybiera się Pani na „Wesele" Wyspiańskiego?

W odpowiedzi otrzymuje przeciągłe i przepastnie przesmutne spojrzenie wraz z odpowiedzią:

— Nie, nie pójdę. ...Ten pan nie przysłał mi zaproszenia na swoje wesele...

— ? ? ?

Po chwili zaś, ciekawość bierze górę i dama brnie dalej:

— A nie wie Pan przypadkiem z kim p. Wyspiański się żeni?

— ! ! ! —

O dalszym ciągu rozmowy zamilczmy. Widziałem tylko, jak „on" wypił dziesięć selterek dla uspokojenia wzburzonych nerwów. (g).

MANUEL LINARES RIVAS.

Człowiek,

który wszystko wiedział.

NOWELA.

(Przekład z oryginału hiszpańskiego).

III

Henryk przyrzekał wszystko i tak uroczyście, jak tylko tego żądano, dodając wspaniałomyślnie i z wolnej a niewymuszonej woli kilka łez żalu, które wywoływały strumienie łez u matki; nie stawiał żadnych przeszkód w przyjmowaniu pieszczot i prezentów — i w rezultacie nie zajrzał nawet do książki.

Gdy system pieszczot i datków haniebnie zawiódł, zaproponował proboszcz, by mu chłopca przysłano na plebanję. Chciał z nim rozmówić się w cztery oczy i wyłożyć mu jasno i dobitnie jego obowiązki względem rodziców, szkoły, społeczeństwa oraz ojczyzny, i zakończyć przemówienie wspaniałym fajerwerkiem z ogni piekielnych, do piekła bowiem dostanie się grzesznik, jeśli będzie trwał nadal w błędach. Gdy nie pomogą łagodne kary ojcowskie, ni rózgi nauczyciela, dosięgną go nieomylnie widły szatana.

Trzeba zaniechać łagodności i zmusić go strachem do pracy. Kto wie, czy groźby kar piekielnych nie zrobią na nim wrażenia.

By zaś chłopak nie domyślił się spisku, i sądził, że kazanie wypłynęło spontanicznie z własnego natchnienia proboszcza, postanowiono posłać go pod jakimś pretekstem. Naiwna przebiegłość Donji Anny podsunęła jej myśl przyrządzenia poziomkowych konfitur, ulubionego przysmaku duchownego, i posłania mu ich w prezencie, w myśl zasady, że drobne podarunki i uprzejmość znakomicie umacniają węzły przyjaźni.

Zatrzymała syna, wybierającego się do szkoły, i tłumacząc się, że służąca nie może odejść od pilnej roboty, prosiła, by zaniósł proboszczowi słoik z przysmakiem.

Enrikito z chęcią usłuchał matki; był wogóle bardzo posłuszny, o ile nie chodziło o naukę — i udał się w stronę plebanji ze słoikiem, ukrytym pod serwetą, bielszą od śniegu.

Mówią, że serce zwykło uprzedzać nas o zbliżającem się niebezpieczeństwie, tajemniczą, niewytłómaczoną mową. Tym razem jednak serce milczało, a Henryk szedł spokojny i uśmiechnięty na spotkanie swego przeznaczenia, to znaczy reprymendy księdza proboszcza z obrazem kar doczesnych i ogni piekielnych, czekających go w trzech piekłach, znanych dzieciom: domu, szkole i kotłach Lucypera.

Niektórzy znowu mówią, że serce znajduje się nietylko wewnątrz klatki piersiowej, istnieją osoby, będące całe sercem...

Nie wiem, czy Enrikito należał do tych uprzywilejowanych, lub raczej nieszczęśliwców, ale złożyło się, jakgdyby tak było istotnie. Jeżeli serce bijące wewnątrz jego piersi pozwoliło mu iść spokojnie naprzeciw niebezpieczeństwu, serce jego łakomstwa ostrzegło go dyskretnie.

Sposób ostrzeżenia był taki, że chłopiec zmęczył się patrzeniem na zewnętrzną łupinę przesyłki, czyli rozpostartą serwetę, i zdecydował się zajrzeć do wnętrza.

Caray! Konfitury poziomkowe!

Zrządzenie losu chciało, że Henryk dzielił entuzjazm proboszcza na punkcie poziomkowych konfitur. Ale nie był entuzjastą platonicznym, o naturze kontemplacyjnej, nie, był mężem walki i czynu.

Powiedziawszy: „Caray! Konfitury z truskawek!" dodał:

„A jak ich dużo! Napewno nikt się na tem nie pozna, jeśli troszkę spróbuję".

Wzmocniwszy swój apetyt tem tak bardzo logicznem rozumowaniem, nie wahał się już dłużej wprowadzić zamiar w czyn. Popróbowawszy słodyczy, powiedział sobie z przykrością:

„Caray! Jak mało zjadłem!"

Chcąc rozproszyć smętek, zjadł drugie tyle.

Zjadłszy, zauważył, że w słoiku niewiele zostało.

„Caray! Jak mało ich teraz. — Mogą zauważyć"...

W tem miejscu logika, będąca siłą jego umysłu, zwycięsko przyszło mu z pomocą:

„Jak się spostrzegą, ukarzą mnie napewno; jeżeli mnie mają karać, to wszystko jedno, czy za trochę konfitur, czy za cały słoik".

Uważając swój argument za uzasadniony, zabrał się do spożycia reszty słodkiego depozytu, złożonego w jego ręce.

Zagadnienie konfitur zostało już rozwiązane w sposób zadawalniający, pozostała jeszcze tylko kwestja słoika i serwetki.

Ale i tu logika dopomogła do usunięcia trudności. Rznął słoikiem o ziemię, serwetkę schował do kieszeni, i powiedział głośno, jakgdyby tłumaczył się przed rodzicami:

— „Potknąłem się, nie wiem, o co, ale ostatecznie potknąłem się... Słoik się stłukł, konfitury wyciekły... O, tam leżą skorupy... Może chcesz pójść zobaczyć?.."

Na wypadek, mało prawdopodobny, lecz możliwy, gdyby zechcieli rzeczywiście sprawdzić jego słowa, pomyślał:

„Naturalnie — nic już niema... widać, jakiś pies przebiegł drogą i zlizał wszystko... Psy to takie wstrętne łakomczuchy"...

Wezwawszy na pomoc logikę i dodając potknięcie się i psa, odzyskał Enrikito dobry humor, a ponadto uwolnił się, nie wiedząc coprawda o tem, od nieprzyjemności wysłuchania nauk proboszcza, najeżonych groźbami kar doczesnych i obrazami mąk wiecznych.

Chociaż serce go nie ostrzegło, ostrzegł go jeden ze zmysłów, rezultat zaś był ten sam.

Ileż to razy w naukach większej wagi zmysły odgrywają rolę serca!

I wielu, wielu ludzi nazywa w dobrej wierze sercem to, co jest zaledwie nerwami, miłością i namiętnością uczucia, nie przekraczające granic kaprysu i zachcianki...

Ale jakkolwiek jest to prawda zapożyczona od wielkich filozofów, oddala nas od wątku opowiadania.

Powróćmy więc do naszego bohatera.

Gdy Donja Anna i Don Juan posłyszeli z ust chłopca o przebiegu wypadku, Donja Anna ograniczyła się do uwagi.

„Szkoda doskonałych konfitur" i pokręciła niedowierzająco głową.

Henryk dodał:

„Tam pod tem drzewem przewróciłem się.. Może chcesz pójść zobaczyć... Zresztą może jaki pies nadleciał i wszystko zlizał — to nawet bardzo prawdopodobne!"

(Ciąg dalszy nastąpi)

Włochy i Bałkany.

Mimo zawartego paktu przyjaźni stosunki między Włochami i Jugosławią **uległy w ostatnich czasach znacznemu pogorszeniu**, a nawet napięciu. Trzeba bowiem pamiętać o tem, że **porozumienie między obu państwami opierało się na podstawach wyłącznie rozumowych, a nie uczuciowych**, a w królestwie Serbów, Chorwatów i Słoweńców jedynie Serbowie, mający przeważający wpływ na rząd, są zwolennikami tego zbliżenia, gdyż oni jedni z trzech narodów, składających się na państwo jugosłowiańskie, nie mają bezpośrednich, narodowych przyczyn do uskarżania się na rząd Mussoliniego.

Chorwaci **nie mogą dotąd przeboleć utraty** Rjeki czyli Fiumy na rzecz Włoch. Czują się zagrożeni przez **Włochy w Dalmacji**. Tem się też tłumaczy **gwałtowny nastrój antywłoski w Chorwacji** i często zdarzające się tam demonstracje przeciw Włochom. Gwałtowny atak Stefana Radicza, **przywódcy włościańskiego stronnictwa chorwackiego**, panującego w sposób niemal dyktatorski nad opinją Chorwacji, wymierzony przeciw Mussoliniemu i faszyzmowi, **nie jest wybrykiem tylko nieokiełznanego i kapryśnego temperamentu tego polityka**, ale ma głębokie podstawy w antagoniźmie **chorwacko-włoskim.** ckim. —

Również i **Słoweńcy są zaciętymi przeciwnikami Włochów.** Mniejszość narodowa słoweńska, żyjąca pod panowaniem włoskiem w Tryjeście i Gorycji, **podlega gwałtownemu, wynaradawiającemu uciskowi ze strony władz włoskich, stanowi przedmiot ustawicznych ataków ze strony organizacyj faszystowskich**, wymierzonych przeciw jej stowarzyszeniom i pismom. Donośnem echem odbiła się na całym świecie **sprawa aresztowania przez władze włoskie posła słoweńskiego do parlamentu włoskiego**, Dr. Wilfana, który przewodniczył na kongresie mniejszości narodowych w Genewie i jest jednym z głównych organizatorów tego ruchu. **Pod naciskiem opinji światowej Dr. Wilfan został wypuszczony z więzienia**, lecz w zamieszkanych przez Słoweńców częściach królestwa S. H. S., w Karyntji i Krainie, **odbywają się gwałtowne demonstracje przeciw Włochom**, na których czele stoi poseł słoweński do parlamentu belgradzkiego, **ksiądz Koroszec.**

W związku z całokształtem polityki włoskiej na Bałkanach należy zanotować **nową fazę w stosunku Włoch do sprawy przynależności Bessarabji do królestwa rumuńskiego.** Jak wiadomo, **Włochy**, pozostające zasadniczo we wcale dobrych stosunkach ze Sowietami, **nie uznały tej przynależności, a sprawa Bessarabji nie została pozytywnie postawiona w zawartym niedawno traktacie włosko-rumuńskim.** Fakt ten wywołał wielkie niezadowolenie w opinji rumuńskiej, zwłaszcza wśród opozycji. Wizyta jednak marszałka włoskiego Badoglio w Bukareszcie i Bessarabji i słowa jego wypowiedziane przy tej sposobności, że **w chwili niebezpieczeństwa pospieszy Rumunji z pomocą**, świadczyły o nowym punkcie widzenia Włoch w sprawie Bessarabji.

I rzeczywiście, **rząd włoski nie jest zadowolony z dotychczasowego stanu stosunków handlowych między Włochami i Rosją.** Włochom zależy na otwarciu sobie dróg handlowych **wzdłuż Dunaju i od Salonik drogą lądową i morską do Odessy.** Wiąże się z tem i kwestja wpływów politycznych. Niezałatwionej przez siebie sprawy Bessarabji używają jako środka presji na Rosję. Jeżeli Rosja nie poczyni żądanych ustępstw, to **Włochy gotowe są uznać wreszcie przynależność Bessarabji do Rumunji.** A w tym wypadku **wpływ włoski w Rumunji uzyskałby bezwzględną przewagę nad dotychczasowymi, silnemi tam jeszcze wpływami Francji.**



NOWY GMACH PARLAMENTU W CAMBERRA.

9 maja 1927 roku odbędzie się uroczyste poświęcenie nowej australijskiej stolicy związkowej Camberra. Niema zdaje się na całym świecie drugiego miasta, któreby w podobny sposób powstało. Miasto to zostaje zbudowane na podstawie dokładnie ułożonych planów.

Współpraca Rządu ze społeczeństwem.

Konferencja pracy.

Udział wybitnych osobistości. — Przemówienie wicepremjera Bartla i szeregu posłów.

Warszawa, PAT. W niedzielę, 28 bm. o godz. 11 rano rozpoczęła się pod przewodnictwem p. wiceprezesa Rady Ministrów prof. Bartla konferencja pracy, zamykająca cykl wielkich narad gospodarczych. W konferencji biorą udział najwybitniejsze osobistości ze sfer pracowniczych i robotniczych, oraz przedstawiciele nauki, posłowie, inżynierowie, których działalność wiąże się z zagadnieniami pracy. Posiedzenie zagaił **p. wicepremjer Bartel** następującym przemówieniem:

Szanowni Panowie! — Rząd postanowił w szeregu konferencyj zetknąć się dla wyjaśnienia sytuacji i uzyskania odpowiednich wskazówek, z całym szeregiem organizacyj, reprezentujących rozmaite interesy, którymi rząd musi następnie kierować. W tym cyklu konferencji dzisiaj występuje konferencja pracy. Przedewszystkiem pozwólcie panowie, że panów najserdeczniej powitam i podziękuję, żeście byli tak uprzejmi, i na zaproszenie nasze w tak licznym, bo zupełnym komplecie przybyć raczyli.

Rząd stoi na stanowisku utrzymania zdobyczy socjalnych ludu pracującego, stoi na stanowisku dalszej rozbudowy ustawodawczej w tym kierunku. Rząd jednakże pragnie przez bezpośrednie porozumienie się i wysłuchanie opinji dowiedzieć się, czego ta klasa robotnicza dzisiaj potrzebuje. Rząd pragnie usłyszyć ocenę swoich pod tym względem kroków i swej działalności z całą szczerością. **Proszę i apeluję do panów, byście pod tym względem wcale się nie krępowali.**

Mamy odwagę wysłuchać zdania panów i będziemy mieli odwagę wziąść z tej krytyki, o ile będzie rzeczowa **to wszystko, co na** dzisiaj będzie możliwe do zrealizowania. Otwieram zatem posiedzenie **i udzielam głosu** p. posłowi Zarembie.

Pos. Zaremba podkreślił, że koniecznym warunkiem normalnego rozwoju społecznego i korzystnej dla klasy pracującej polityki gospodarczej państwa jest w obecnych warunkach **wierność rządu demokratycznego zasadom republikańskiego życia, jawność i publiczna kontrola rządu przez rzeczywiste przedstawicielstwo narodowe oraz rozwój i wzmocnienie samorządu.** Pracownikom fizycznym i umysłowym musi być przyznany decydujący wpływ na kierownictwo całej produkcji i handlu. **Podstawowem żądaniem klasy pracującej jest powołanie do życia w myśl art. 68 Konstytucji izby pracy.**

Doniosłe znaczenie mieć będzie również ankieta o kosztach produkcji. Źródłem obecnego **kryzysu** — ciągnął mówca — **jest dotkliwe obniżenie konsumcji szerokich warstw ludu w mieście i na wsi. Należy podwyższyć płace i obniżyć poziom cen na artykuły pierwszej potrzeby.** Klasa pracująca na pierwszem miejscu stawia kwestję podwyższenia płac robotniczych i urzędniczych w drodze przywrócenia ruchomej mnożnej. Ta mnożna musi być uruchomiona, jeżeli klasa pracująca niema dojść do trudno wyobrażalnego poziomu pauperyzacji. Obowiązkiem państwa i rządu jest nie tylko pomoc doraźna cierpiącym rzeszom, lecz również szeroka akcja gospodarcza w kierunku walki z bezrobociem.

Pierwszą wskazówką będzie tu ożywienie ruchu budowlanego oraz rozwinięcie w szerokim zakresie robót inwestycyjnych. Klasa pracująca nie zrzeknie się dobrodziejstw ustawy o ochronie lokatorów i nie doprowadzi do jej pogorszenia. Jest rzeczą konieczną obniżenie podatków pośrednich, obciążających najszersze warstwy pracujące i pociągnięcie klasy posiadającej do wydatnych świadczeń na rzecz państwa.

Mówca zakończył oświadczeniem, że świat pracy nie może wydobyć z siebie aktu wiary w zdolność wprowadzenia w życie wymienionych wyżej postulatów przez rząd, podlegający wpływom sfer posiadających. Mimo to nie uchyla się od jasnego sformułowania swego stanowiska wobec zagadnień gospodarczych, kierując się odczuciem potrzeby jasności myśli i wskazań, które stanowią program walki klasy pracującej.

Następny mówca **pos. Bittner** wysunął m. i. następujące postulaty: **Rząd winien wypracować i ogłosić oficjalnie swój program gospodarczy, który musi zerwać z zasadą socjalistycznego etatyzmu lub krańcowego liberalizmu, a oprzeć się jedynie na zasadzie racjonalnego interwencjonizmu gospodarczego, zmierzającego do osiągnięcia przez rząd faktycznej kontroli produkcji oraz ochrony warstw pracującej inteligencji i robotnika przed nadużyciem przewagi warstw ekonomicznie silnych.**

Rząd winien zmierzać do opanowania drożyzny przez organiczną naprawę chorych stosunków w kredycie dla przemysłu i handlu. Rząd w swej polityce gospodarczej będzie stał twardo na zasadzie konstytucyjnej, gwarantującej prawo własności, gdy zapewni poszanowanie dla prawa i pewność obrotu prawnego, oraz rewiduje system podatkowy. W zakresie przemysłu niezbędnem jest określenie ścisłe przez rząd programu, rozbudowy ilościowej i jakościowej naszego przemysłu. W zakresie handlu winien być stworzony instytut handlu zagranicznego, celem zbadania możliwości eksportowych i zdobycia nowych rynków zbytu.

Rząd winien wreszcie współdziałać w kieruku podniesienia zarobków inteligencji pracurunku podniesienia zarobków inteligencji pracującej i robotnika tak, aby budżet ich dochowojennego, ale również i do poziomu obecnych cen, by starczył przynajmniej na zaspokojenie najważniejszych potrzeb życiowych.

Prezes Z. Z. P. **p. Mańkowski** m. i. oświadczył: W dziedzinie gospodarczej Z. Z. P. stwierdza, że rząd nie zdołał opanować wzrostu cen na środki żywności i artykuły pierwszej potrzeby. Płace robotników fizycznych i umysłowych winny być dostosowane do obecnych stosunków drożyźnianych i regulowane według wskaźnika kosztów utrzymania. Z. Z. P. uważa za najważniejsze zadanie rządu konsekwentną i surową walkę z drożyzną przez: a) zakaz wywozu zboża i środków żywności, b) zbadanie kosztów produkcji i administracji przedsiębiorstw przemysłowych, roztoczenie kontroli nad produkcją i wymianą, c) dostarczenie taniego kredytu na potrzeby zdrowej produkcji przemysłowej i rolniczej. W związku z bezrobociem Z. Z. P. domaga się uruchomienia kredytu długoterminowego na zorganizowanie ruchu budowlanego.

W zakresie świadczeń socjalnych i ustawodawstwa socjalnego Z. Z. P. domaga się wydania w drodze dekretu Prezydenta Rzplitej ustaw: a) o umowie pracy procowników fizycznych oraz umysłowych, b) o ochronie życia i zdrowia pracowników, c) o inspekcji pracy, d) o sądach pracy. Pozatem Z. Z. P. domaga się jednolitego dla wszystkich dzielnic kodeksu pracy i powołania izby pracy, objęcia pomocą zasiłkową wszystkich bezrobotnych i podniesienia wysokości tych zasiłków, wydania ustawy emigracyjnej oraz roztoczenia bardziej wydatną opieką wychodźtwa polskiego, zwłaszcza we Francji i Niemczech, zaś w zakresie postulatów pracowników państwowych, przywrócenia ruchomej mnożnej i wyrównania pracownikom państwowym strat, poniesionych z powodu nie stosowania do płac wskaźników drożyźnianych w okresie od grudnia r. ub., jak również uruchomienia dodatku mieszkaniowego i rozciągnięcia tegoż dodatku na pracowników dziennie płatnych. W chwili obecnej — kończy mówca — Z. Z. P. uważa za niezbędne domagać się w całej pełni obowiązującego ustawodawstwa społecznego.

Wytyczne Narodowej Demokracji

Obrady Rady Naczelnej.

W niedzielę, t. j. 28-go listopada br. obradowała w Warszawie Rada Naczelna Związku Ludowo-Narodowego.

Po szczegółowej dyskusji powzięto następujące ważniejsze rezolucje:

Rada Naczelna Z. L. N. uważa za najważniejsze zadanie dzisiejszej doby naprawę Konstytucji, prawodawstwa i działalności władz wykonawczych w powyższym duchu, oraz zagwarantowanie niezależnego Trybunału Konstytucyjnego i systemu dwóch równouprawnionych Izb prawodawczych.

Wobec wyjątkowego prawa, jakie przysługuje przyszłemu Sejmowi do zmiany Konstytucji Rzeczypospolitej, Rada Naczelna Z. L. N. z całym naciskiem podnosi konieczność zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu, uwzględniającej stopień dojrzałości politycznej i kultury różnych części Polski, przyczem zasada proporcjonalności, zbyt skrajnie pojęta, ze względu na jej ujemne nastepstwa winna ulec rewizji.

Rada Naczelna Z. L. N. przypomina uchwałę z 18 lipca 1926 r. o konieczności obrony Kościoła katolickiego i poleca członkom oraz posłom Z. L. N. przeciwstawić się z całą stanowczością wpływom masońskim w życiu państwowem oraz sekciarstwu, propagowanem przez czynniki wywrotowe, antypaństwowe, sprowadzonemu z zewnątrz, a popieranemu przez prasę rządową. **Rada Naczelna wita z radością orędzie Prymasa Polski, zawierające nakazy chwili obecnej dla narodu polskiego.**

Rada Naczelna Z. L. N. uważa, że w doniosłym procesie obniżenia kosztów produkcji, co jest najwłaściwszym środkiem w walce z postępami drożyzny, należy przedewszystkiem osiągnąć obniżenie kosztów administracyjnych przedsiębiorstw i stopy procentowej kapitałów obrotowych, a zwiększenie wydajności pracy.

Nowa organizacja polityczna.

Roman Dmowski, wielki wódz Narodowej Demokracji porzuca jej szeregi, by stworzyć nowe dzieło.

Oby te nowe wysiłki uwieńczyły się pożytkiem dla Odrodzonej Polski.

Po posiedzeniu Zarządu Głównego Związku L.-N. z dnia 29-go bm. ogłosiła „Gazeta Warszawska Poranna" z 28-go bm. p. t.: „Związek L. N. wobec akcji R. Dmowskiego" następujący komunikat:

— Wczoraj, w dniu 27 listopada odbyło się posiedzenie Zarządu Głównego Związku Ludowo Narodowego, na którem Roman Dmowski zakomunikował, że podjął wespół z szeregiem ludzi pracę nad skonsolidowaniem politycznem narodu. Wyniki tej pracy staną się wiadome ogółowi polskiemu w najbliższym czasie. Po dłuższej dyskusji, w której stwierdzono, że Związek Ludowo Narodowy nigdy nie uważał, ażeby osoba Romana Dmowskiego należała do jednego stronnicwta, Zarząd Główny Związku Ludowo Narodowego wyraził nadzieję, że inicjatywa Romana Dmowskiego będzie ważnym momentem w rozwoju politycznym narodu. Niemniej Zarząd Główny Związku Ludowo-Narodowego kładzie nacisk na to, że położenie kraju wymaga, ażeby Związek Ludowo-Narodowy prowadził w dalszym ciągu intensywnie swą pracę.

Doniesienie to już niejako urzędowe ze strony Zw. L.-N. potwierdza wiadomości, jakie, oczywiście bez przyjmowania przymieszki plotek, ustaliły się w ostatnich tygodniach w poważnych kołach politycznych.

Widać mianowicie, że p. Dmowski przystąpił do pracy samodzielnie i bez oparcia o władze Związku L. N.; że przedsięwzięcie jego jest szersze niż podst. Zw. L. N.; że jest ono niezależnie od działalności Zw. L. N. i toczy się na osobnych torach, podczas gdy Zw. L. N. swoją pracę dalej prowadzi.

Kierownicze przystąpienie Romana Dmowskiego, znakomitego polityka i wielkiego obywatela, do pracy politycznej na nowych podstawach jest oczywiście doniosłem zdarzeniem, które wydatnie powinno posunąć naprzód bardzo ważne dzisiaj zadanie zrzeszenia twórczych sił obozu umiarkowanego w Polsce.

*

Dnia 4 grudnia ma być wydany przez p. Romana Dmowskiego „manifest do narodu", nawołujący go do stworzenia jednego obozu. W obozie tym miałyby się znaleść wszystkie żywioły narodowe. Jak podaje „Dziennik Bydgoski" we wtorkowym numerze, „organizacja tego obozu ma przypominać nieco ustrojem swoim wzory faszystowskie".

Nowa wielka zdobycz radja.

Dnia 24 ub. m. otwarta została — jak donosiliśmy już w „Głosie Pomorskim" — nowa stała radjowa komunikacja telegraficzna pomiędzy Anglją i Kanadą. Umożliwia ona przekazywanie komunikatów poprzez Atlantyk z szybkością conajmniej 100 wyrazów na minutę czyli z gruba biorąc trzy razy szybciej, aniżeli zwykłą drogą kablową. Osiągnięcie tak olbrzymiego tempa jest nową zasługą Marconi'ego, mianowicie wynalezionego i udoskonalonego przez niego „wiązkowego" kierowniczego systemu radjowego. System ten, działający na krótkiej fali (26 mtr.) wymaga cząstki jedynie siły potrzebnej do innych form transmisji radjowych, co ważniejsze nadto, zapewnia zachowanie treści komunikatu w tajemnicy, bowiem system ten t. zw. „kierowniczy" polega na tem że tylko stacje znajdujące się na bezpośredniej drodze wiązki promieni mogą przejmować komunikaty. Że zaś transmisja ich dokonywana jest z tak olbrzymią szybkością, byłoby przejmowanie jej niemożliwem bez skomplikowanych i nader kosztownych urządzeń.

Z okazji otwarcia nowej tej komunikacji radjowej, której depesze będą nadawane z Centralnego londyńskiego Biura Radjowego w Generalnym Urzędzie Pocztowym, oświadczył senator Marconi — **„Cała teorja i praktyka komunikatów radjowych na dalekie przestrzenie podlega radykalnej i zbawczej zmianie, która mogłaby zupełnie zasadnie być nazwana rewolucją w tej dziedzinie".**

Nowy ten system usuwa w znacznym stopniu przeszkody wywoływane t. zw. „Fading'rem" (zanikaniem dźwięków) oraz interferencjami atmosferycznemi. Czynione są też przygotowania do wprow. systemu „wiązkowej" kierowniczej komunikacji radjowej z połudn. Afryką, Australją oraz Indjami. Wiązkowe stacje wznoszone są też dla komunikcaji ze Stanami Zjednoczonemi i Południową Ameryką.

Nowy ten system przyspieszy też urzeczywistnienie telewizji. **„Nie wątpię** — zaznaczył senator Marconi — **że wkrótce będziemy mogli widzieć osobę, z którą będziemy komunik. się przez radjo.** Transmisja wiązkowa równie dobre daje wyniki na odległość 1.000 mil, jak zwykła transmisja na odległość 20, zaś każdy człowiek obeznany z praktyką radjową łatwo sobie zda sprawę ze znaczenia tego faktu.

Gwiazdka dla żołnierzy K. O. P.

Zorganizowanie „Gwiazdki" dla żołnierzy Korpusu Ochrony Pogranicza w porozumieniu z Dowództwem K. O. P. w bieżącym roku ujęło w swe ręce stowarzyszenie „Rodzina Wojskowa". Wobec tego że od Świąt Bożego Narodzenia dzieli nas zaledwie kilka tygodni, a Stowarzyszenie „Rodzina Wojskowa" zaofiarowała Dowództwu K. O. P. swą pomoc i pośrednictwo w gromadzeniu i przesyłaniu na granicę podarków, dowódca K. O. P., kierując się troską o uprzyjemnienie świąt żołnierzom pełniącym ofiarną służbę zdala od swych domów rodzinnych, pomoc tę przyjął z najwyższą wdzięcznością.

Pożądane jest przeto, by jaknajszersze koła społeczeństwa poparły gorąco akcję „Rodziny Wojskowej", składając w gmachu Komendy Miasta, Plac Saski 4, II piętro, datki w pieniądzach albo w naturze i już zawczasu je gromadząc.

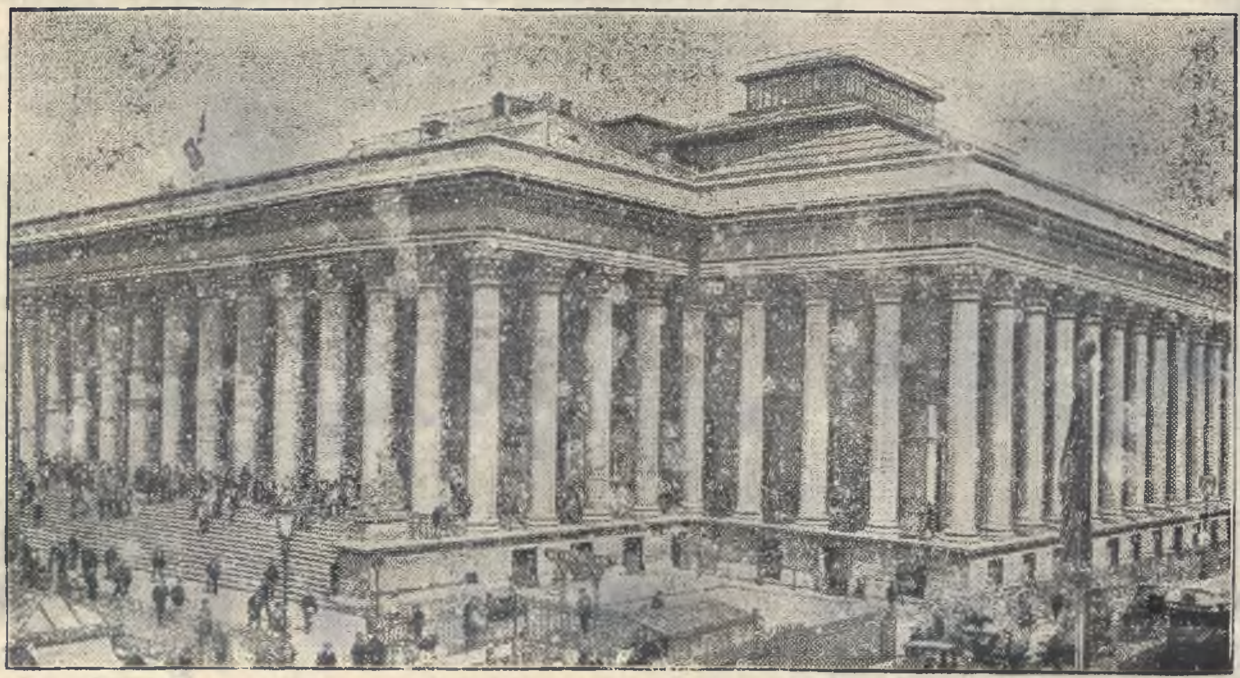
Niechaj żołnierz K. O. P., strzegący granic naszych odczuje, że społeczeństwo o nim myśli i pamięta.

Posługiwanie się językiem polskim w Niemczech - zbrodnią.

W ukazujących się na Śląsku Opolskim „Nowinach Codziennych" znajdujemy dwa artykuły zatytułowane: „Ze zjednoczenia zawodowego polskiego" i „Walka o język polski na zebraniach załogowych", które odsłaniają nam cały ogrom szykan i przeciwności, z jakimi walczyć musi tam robotnik polski, chcący używać swego języka.

Zjawiskiem powszechnie znanym na Górnym Śląsku niemieckim jest fakt, że robotnicy rozmawiający ze sobą po polsku, wszczynają natychmiast rozmowę w języku niemieckim, skoro widzą zbliżającego się przełożonego.

Zależność w dziedzinie ekonomicznej ludu polskiego na Górnym Śląsku oddziaływa wysoce ujemnie na wszelkie objawy budzenia się polskości w tym kraju.



HOSSA NA GIEŁDZIE PARYSKIEJ.
Po ostatniej zwyżce franka życie w Paryżu znacznie zdrożało. Prawie wszyscy cudzoziemcy, oprócz Amerykan, opuszczają stolicę Francji.

Magnaci — żebracy.

Interesujące rezultaty policyjnej obławy.

Conan Doyle stworzył typ człowieka, który jest żebrakiem we dnie, a dżentelmenem w ocy. Rezultaty jednej z ostatnich obław policyjnych w Ameryce stwierdzają, że tego rodzaju postacie nie należą obecnie do rzadkości w rzeczywistem życiu.

Przeważna ilość ulicznych żebraków powiada sprawozdanie policyjne — znajduje się nietylko w posiadaniu pokaźnych kont w banku, niekiedy pięcio lub sześciocyfrowych. Niektórzy mieszkają we własnych domach i nierzadko własnym automobilem przyjeżdżają na miejsce „pracy". Czasem objeżdżają cały kraj, jeżdżąc z miasta według starannie zakreślonych planów zupełnie tak samo, jak wędrowni aktorzy, albo polityczni agitatorzy.

Policja nie mogła odnaleźć śladów jakiejś organizacji zawodowej żebraków pomimo, że krążą uparcie wersje o istnieniu takiej właśnie organizacji. Panowie żebracy zdają się jednak działać solidarnie, ponieważ rzadko się zdarza, aby jeden drugiemu wchodził w drogę. Nigdzie może konkurencja nie jest tak niebezpieczną, jak przy żebraninie. To też żebracy starają się urządzać w ten sposób, że pracują kolejno. — Nigdy dwóch jednocześnnie nie odrabia tego samego punktu.

Biografje niektórych wybitnych członków bractwa żebraczego zawierają interesujące szczegóły. Naprzykład pewien istotnie ślepy żebrak udał się do Bangonn, w stanie Maine do Kalifornji własnym automobilem, wartości 6 tysięcy dolarów. Po drodze zatrzymywał się w najpiękniejszych miastach. Towarzyszyły mu dwie córki z mężami. Cała ta rodzina żyła z dochodów swego rodziciela. Ślepiec płacił za wszystko. Skoro kasa się wypróżniła, udawał się na parę godzin na żebraninę.

Inny znów żebrak, posiadający stałą siedzibę w Kalifornji, „pracujący" jednakowoż w Nowym Jorku, musiał z powodu ważnej rodzinnej sprawy jechać do domu. Zamówił sobie luksusowe coupe w pociągu expresowym i zabrał ze sobą służącego, który mu dopomagał przy chodzeniu, albowiem żebrak posiadał tylko jedną nogę.

Trzeci żebrak pobierający z towarzystwa dobroczynności stałą pensję, okazał się właścicielem pięciu domów w Nowym Jorku.

Naogół stwierdza sprawozdanie policyjne, że w większości rutynowani żebracy zawodowi są o wiele bogatsi od ludzi, którzy rzucają datki w kapelusze sprytnych pasożytów.

Dwie panie Mary Huford

albo dziwne przeznaczenie pułkownika Wakefielda.

Przed jednym z trybunałów londyńskich rozegrał się obecnie ostatni akt dziwnego łańcucha wypadków, którego początek miał miejsce przed dziewięciu laty.

Obecny pułkownik Wakefield, podówczas kapitan, poznał się na balu z uroczą miss Mary Huford, mieszkającą ze swą ciotką na Newmann Street. Siostrzenica miała wówczas lat dwadzieścia cztery, ciotka czterdzieści dwa i nazywała się również Mary Huford. Wkrótce kapitan Wakefield zaczął bywać częstym gościem na Newmann Street, gdzie go bardzo serdecznie przyjmowano. Wakefield był na śmierć zakochany, ale jeszcze nie zdążył się oświadczyć, kiedy otrzymał rozkaz udania się ze swoim pułkiem do Indji. Przybywszy na miejsce, napisał list, w którym się wyraźnie oświadczył o rękę miss Mary Huford.

W tem miejscu zaczyna się ukazywać rola przeznaczenia. List odebrała ciotka i przeczytawszy, wzięła oświadczyny do siebie. Wkrótce kapitan otrzymał list, donoszący, że zaraz po załatwieniu spraw rodzinnych, miss Huford przybędzie do Indyj, aby swój los złączyć z losem kapitana.

Któż jednak wyobrazi sobie zdziwienie tego ostatniego, gdy w miejsce siostrzenicy ujrzał ciotkę. Jak przystało jednak na prawdziwego gentlemana, nie zdradził niczem rozczarowania i... poprowadził na ślubny kobierzec starszą pannę Huford. Jeszcze jednak dziwniejsze, że w tem małżeństwie był szczęśliwy i kiedy przed dwoma laty umarła mu żona, odczuł naprawdę jej stratę.

Wkrótce potem wrócił do Londynu i tam przypomniał sobie o młodszej pannie Huford. Ta, ciągle jeszcze urocza, pozostała w panieńskim stanie. Była niemało zdziwiona, kiedy dawny kapitan, a teraz pułkownik Wakefield opowiedział jej o wszystkiem, a kiedy oświadczył jej, że nic nie jest stracone i poprosił o rękę, młodsza miss Huford zgodziła się bez namysłu.

Ale teraz pokazało się, że los był więcej przewidujący, niż zakochani, gdyż druga żona uczyniła mężowi z pożycia małżeńskiego istne piekło i zrujnowała cały jego majątek.

Pułkownikowi nie pozostawało nic innego, jak szukać ratunku w rozwodzie a obecnie sąd uwzględnił jego życzenie i uwolnił go od drugiej żony!

Człowiek, który pocałował 40000 kobiet.

W Ameryce w stanie Indjana mieszka mężczyzna, który w ciągu 15 lat ucałował ni mniej ni więcej tylko... 40 000 kobiet.

Miał zdrowie czy chęci zawsze — inna rzecz. Jest to Howard Kemp, miejscowy sędzia pokoju. Po odprawieniu ceremonjału ślubnego, sędzia winszuje młodej parze, składa pierwszy pocałunek na ustach panny. Pocałunek oczywiście — sakramentalny składany jest wyłącznie z poczucia obowiązku. Przeciętnie udzielał p. Kemp 800 ślubów miesięcznie! Młodzi dlatego przyjeżdżali do miasteczka Craon Post, brali śluby u sędziego Kempy, ponieważ ogólne przekonanie było, że sędzia ten przynosi szczęście nowożeńcom, tak, że 95 proc. par, połączonych przez niego, żyje w szczęśliwej harmonji.

Udzielając ślubu, p. Kemp dawał taką radę pannie młodej: „nie drażnij i nie dokuczaj swemu mężowi, opiekuj się nim, tak, jak to czyniła matka jego, nie zapomnij odżywiać go dobrze i pieść najczulej".

Zaś panu młodemu szeptał do ucha: „przepraszaj ją bez względu na to, czy masz rację, czy nie, nie zapomnij nigdy pocałować ją kilka razy na dzień, choćbyś nie miał nawet ochoty; jeżeli się jej podoba jaki drobiazg, kup go jej natychmiast, jak dziecku. Zabieraj ją ze sobą przynajmniej 2—3 razy w tygodniu na spacer lub do teatru czy kawiarni, a będziesz szczęśliwy".

Biuro sędziego nazywa się w okolicach „fabryką związków małżeńskich".

Nowoodkryty gaz.

Ważnem odkryciem chemicznem poszczycić się może p. Pitet — asystentka instytutu pasteurowskiego w Paryżu. Dzięki niej dowiedzieliśmy się bowiem, że wiele ciał organicznych posiada w swym składzie niezwykle cenny i rzadki gaz „argon". Już Pasteur zwracał uwagę, że przy fermentacji alkoholowej cukru nie wydziela się nigdy czysty kwas węglowy, lecz zawsze „w towarzystwie" innego t. zw. „szlachetnego" gazu. Według p. Pitet tym szlachetnym gazem jest właśnie „argon". Szczególnie dużo mają go posiadać drożdże. Jeden gram suchych drożdży ma od 0,3 cm. do 1,5 cm. argonu. Argon jest też zasadniczym składnikiem ścian komórek organicznych. Odkrycie p. Pitet ma duże znaczenie przy stosowaniu środków odżywczych.

Rozmaitości

× **Trzechsetlecie katedry Św. Piotra.** W dniu 18 listopada br. upłynęło 300 lat od chwili, kiedy papież Urban VIII dokonał poświęcenia najwspanialszego kościoła — Katedry Św. Piotra. Budowa tego gmachu trwała 120 lat, zaczęta w 1506 roku na miejscu dawnej bazyliki Konstantyna. Inicjatorem jej był papież Juljusz II który polecił sporządzenie planów swojemu nadwornemu budowniczemu, słynnemu Bramante. Dokończył tworzenie planów wielki mistrz Michał-Anioł Buonarotti, pracując na rozkaz swojego protektora papieża Leona X Medyceusza, w przeciągu 16-tu lat nad wznoszeniem tego kolosalnego przybytku kościelnego. Materjału budowlanego dostarczyły w głównej mierze świątynie pogańskie i pałace rzymskie, które burzono w tym celu.

× **Niezwykły pogrzeb.** W tych dniach wyszedł z więzienia Nowojorskiego niezwykły zaiste kondukt pogrzebowy, nieboszczykowi bowiem, który odsiadywał karę za poligamję, towarzyszył na miejsce wiecznego spoczynku, pokaźny zastęp... 9-ciu jego byłych żon.

× **Psia wełna.** Chciwość ludzka nie zna granic. Po owcach, które człowiek od tylu wieków obdziera z szerści, przyszła kolej na psy. Doświadczenia poczynione w ostatnich czasach we Francji, wykazywały, że średniej wielkości pies jest w stanie dostarczyć rocznie 3—4 funtów wełny, co najmniej tak dobrej jak owcza ciepłej, miękkiej i doskonałej do przeróbki. Będziemy wkrótce nosili psie fraki

Walka z przemytnictwem.

Granica nasza długości przeszło 5.000 kilometrów, strzeżona jest od strony Rosji Sowieckiej i Litwy na przestrzeni około 2.100 klm. przez K. O. P., a na pozostałych odcinkach, wynoszących łącznie około 3.100 klm. — przez straż celną. Wzdłuż całej tej linji, biegnącej obok terytorjów sześciu państw, odbywa się jawna i tajna walka pomiędzy organizacją ochrony pogranicza a legjonami przemytników. Obraz tej walki szkicuje w wywiadzie z naszym współpracownikiem **Dyrektorem Departamentu Ceł Ministerstwa Skarbu, p. W. Rasiński.**

— Na granicy wschodniej, wymagającej szczególnej opieki wobec niebezpieczeństwa grożącego ze strony band dywersyjnych, stosowany jest z konieczności system stójkowy, absorbujący na kilometrze 6 ludzi. Straż celna, licząca zaledwie 6.500 ludzi, czyli około 2 na kilometr, **stosuje system patrolowo-wywiadowczy.** Istnieją dwa zasadnicze typy walki z przemytnictwem: wzdłuż t. zw. zielonej granicy, oraz na drogach komunikacyjnych — kolejach i szlakach wodnych. W pierwszym wypadku straż celna ma do czynienia z drobnem stosunkowo i bardziej uchwytnem przemytnictwem, uprawianym przez zawodowych kontrabandzistów i stale lub sporadycznie cyrkulujące poprzez granicę rzesze pasażerów i robotników. Tutaj w ręce straży celnej wpada rocznie różnych towarów na sumę około 600.000 zł. Jest to po większej części tytuń, spirytus, mniejsze ilości manufaktury, sacharyna i t. d.

— O wiele więcej przedostaje się obcych towarów do kraju pod fałszywemi deklaracjami. Szybkie tempo ruchu pogranicznego utrudnia ścisłą kontrolę towarów, wskutek czego przemytnictwo ujawniane jest przeważnie już wewnątrz kraju na komorach celnych. Trzeba mieć ogromne doświadczenie i nieprzeciętny dar spostrzegawczy i dobrze zorganizowany wywiad, by w beczkach ze śledziami, jak to było niedawno w Stanisławowie, znaleźć 1100 kgl. sacharyny, lub w beczkach z bielą cynkową (wypadek świeżo notowany we Lwowie) przełapać 2.000 ltr. spirytusu.

— Do ciekawszych wypadków należy zaliczyć ujawnienie ok. 300 kg. jedwabiu i koronek, umieszczonych niepostrzeżenie w wydrążonych wewnątrz 33 balach tektury, wykrycie 125.000 sztuk papierosów w blaszankach od farb (w Krakowie) i t.p. O ile chodzi o tytuń i papierosy, to nadmienić muszę, że w Niemczech na naszem pograniczu istnieją specjalne fabryki wyrabiające papierosy i tytonie z etykietami naszego Monopolu. Przemytnictwo tytoniu z Gdańska z powodu podrożenia wyrobów tytoniowych na terenie w. miasta ustało. Z wysilającą się w ten sposób pomysłowością przemytników coraz skuteczniej walczy straż celna, a wartość skonfiskowanego szmuglu na drogach komunikacyjnych w ciągu roku przekracza obecnie 1 milj. zł.

— Obowiązki swe straż celna w najcięższych nieraz warunkach spełnia z największem poświęceniem i oddaniem służbie. Jako wynagrodzenie za wykrycie przemycanego towaru otrzymują funkcjonarjusze 40 proc. jego wartości, a za przyłapanie towaru wraz z przemytnikiem — 70 proc. wartości. Towary zakazane do wwozu ulegają konfiskacie, a ich właściciele — grzywnie, towary niezakazane — tylko grzywnie. Do najbardziej ruchliwych odcinków naszego pogranicza należy odcinek Śląska. Tutaj codzień przepływają z naszego terytorjum na terytoraj sąsiednie i odwrotnie tysiące robotników i pasażerów. Dla walki z przemytnictwem na tem pograniczu oraz w sąsiednich województwach Krakowskiem, Kieleckiem oraz Pomorskiem istnieje **Nadzwyczajny Komisarjat**, który kieruje całą akcją na wymienionych wyżej terytorjach. Jedną z największych bolączek straży celnej jest brak odpowiednich pomieszczeń dla placówek.

Z Pomorskiej Izby Przemysłowo-Handlowej w Grudziądzu.

Z Działalności tut. Izby. W dniu 24. listopada b. r. odbyło się w lokalu tut. Izby XXIV. z rzędu posiedzenie Wydziału tejże pod przewodnictwem Prezesa Izby p. Janusza Czarlińskiego. Z ważniejszych spraw, będących na porządku dziennym obrad, było rozpatrzenie przesłanego Izbie przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu do zaopinjowania projektu ustawy o Izbach Przemysłowo-Handlowych. Ze względu na ważność tej sprawy, oraz z uwagi na konferencję sfer gospodarczych w tym przedmiocie, wyznaczono na dzień 6. XII. b. r., i mającą się odbyć pod przewodnictwem Ministra Przemysłu i Handlu — powołał Wydział specjalną Komisję do gruntownego rozpatrzenia rzeczonego projektu, tak aby na wspomnianem posiedzeniu Ministerialnym zająć wobec projektu odpowiednie stanowisko. Komisja, w której skład weszli pp. Czarliński, Marchlewski, Kwaśniewski, Pacoszyński i Krupski rozpoczęła swe prace w piątek, dnia 26 bm.

Dalej zaopinjował Wyział projekt Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, odnośnie do urządzania wystaw przemysłowo-handlowych i targów gospodarczych i poczynił kilka nieznacznych poprawek, dotyczących organizacji wystaw i targów w tym sensie, że do Komitetów Organizacyjnych winni być powoływani z urzędu przedstawicieli samorządów gospodarczych.

Przytem wyrażono opinję, że istniejąca bezplanowość i chaotyczność w urządzaniu Wystaw lub targów od dłuższego czasu nastręczała konieczność ustawowego unormowania tych spraw, w szczególności, aby urządzanie tego rodzaju imprez uzależnione zostało od zezwolenia Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Następnie na porządku dziennym była sprawa powołania do życia reprezentacji Pomorskiej Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni. Postępujący bowiem szybko rozwój życia gospodarczego w naszym porcie handlowym Gdyni wymaga niezwłocznie stworzenia tamże zacząktu samorządu gospodarczego, który winien zarówno, jak i w innych państwach, i u nas odegrać pierwszorzędnną rolę w rozwiązaniu zagadnień, dotyczących naszego handlu zamorskiego i żeglugi. Z uwagi na to, że obwód naszej instytucji obejmuje wybrzeże morskie, oraz że Izbie P.-H. Grudziądzkiej poruczonny został przez Związek Izb Rzeczypospolitej Polskiej stały referat wszelkich spraw morskich, w końcu ze względu na to, że obecnie organizują się w Gdyni władze morskie, filja Banku Polskiego, oraz publiczne składnice. Wydział uchwalił, aby następne posiedzenie Plenum Izby, którego termin ustalono na dzień 12. grudnia b. r., odbyło się w Gdyni przy równoczesnem uroczystem otwarciu reprezentacji Izby.

Po uchwaleniu budżetu Izby na rok 1927. i przeprowadzeniu debat nad całym szeregiem spraw, jak ustanowienie maklera zbożowego na obwód Izby, ustalenie zwyczajów handlowych i t. p. dokonał Wydział wyboru delegata Izby do Komisji dla spraw koncesji monopolowych, oraz wysłuchał sprawozdanie Prezesa Izby z posiedzenia Doradczego Komitetu Wojewódzkiego w Toruniu i sprawozdanie Dyrektora Izby z ostatniego posiedzenia Związku Izb w Poznaniu, i przyjął komunikaty do wiadomości. Z ważniejszych spraw należy wspomnieć memorjały, dotyczące zniesienia łamanych taryf kolejowych przy przewozie towarowym do Gdańska, dalej wnioski co do obniżenia opłat sądowych, adwokackich i notarjalnych, wreszcie wnioski w sprawie produktywnego zużycia funduszów, przeznaczonych na bezrobocie.

W końcu Wydział przyjął do wiadomości rezolucje powzięte na specjalnych zebraniach Izbowych, odnośnie do postępowania władz skarbowych przy wymiarze podatków dochodowego i przemysłowego, oraz projektu ustawy probierczej.

Giełda pieniężna.

Grudziądz, 29. 11. (AW.)

Waluty.

Warszawa. Dolar urzędowo 8.99, prywatnie 8.99 i pół. Tendencja utrzymana.

Gdańsk. Za 100 zł. loco Gdańsk 57.09 do 57.23, przekaz na Warszawę 57.03 do 57.17, dolar w stosunku do zł. 8.99 i pół do 9.01 i pół; za 100 guldenów prywatnie 174.3/8—175.

Dewizy.

Warszawa. Belgja 125.52, Holandja 360.75, Londyn 43.68, Nowy Jork 9.00, Paryż 32.28—33, Praga 26.72, Szwajcarja 174, Wiedeń 127.27, Włochy 38.55.

AKCJE.

WARSZAWA, 29 11.

Bank Dyskontowy	9.70, 9.80,
Bank Handlowy	8.00
Bank Polski	82.25
Nobel	2.40
Lilpop	16.50 17.00
Rudzki	1.18, 1.23, 1.19
Ostrowieckie	7.45, 7.51
Starachowice	2.26, 2.28
Żyrardów	12.00 11.75
Borkowski	1.18 1.20
Norblin	92.00
Zawiercie	14.50, 15.00

PAPIERY PROCENTOWE.

W procentach nominału:

8 proc. Państw. Poż. Konwer. 95.50-96.00
6 proc. Poż. Dolar. 1919 r. 77,25-77,50
10 proc. Poż. Kolej. serja I. 87.00
5 proc. Państw. Poż. Konwers. 46,75-47,25
8 proc. Państw. B. Rolnego 80,00
80/g L. Z. Państw. B. Roln. 80,00.

W złotych:

4½ proc. Tow. Kred. Ziem. 36.20-36.15-36.50
4 proc. Tow. Kred. Ziemsk. 31.75
5 proc. Tow. Kred. m. Warsz. 41,50-41,25-41,40
6 proc. m. Warsz. przedw. 22,00-21,75.

Giełda towarowa.

Notowania ziemiopłodów w Poznaniu.

(Za 100 kg. loco stacja załadowcza.)

Żyto 36.75—37.75, pszenica 46—49, jęczmień zwyczajny 28—31, browarowy 32—37, owies 30.50—32.50, mąka żytnia 70 proc. 53.50, 65 proc. 55, pszenna 65 proc. 69.50—72.50, ospa żytnia 26—27, pszenna 27, ziemniaki fabryczne 6.60, groch victorja 78—88, polny 51—56, gorczyca 68—88, peluszka 33—35, wyka 38 do 40, saradela 20—22. Usposobienie spokojne.

Notowania ziemiopłodów w Warszawie.

Żyto kongresowe 116 f. 38, żyto kongresowe franco Warszawa 116 f. 39, owies pomorski jednolity 34.50—34.35, obroty 120 ton; tendencja utrzymana, zaofiarowanie dostateczne.

Notowania ziemiopłodów w Gdańsku.

Pszenica 127 f. 14.50, 124 f. 13.75 do 14, 120 f. 13, żyto 11.60—11.75, jęcznień pastewny 10.25—10.75, browarowy 10.75 do 11.75, groch drobny 13—17, victorja 25 do 30, zielony 20—24, owies 9.25—9.75, mąka żytnia 60 proc. 35, mąka pszenna 000 34,75, peluszka 11.50—12, wyka 10.50 do 12.50.

ZIEMIOPŁODY.

Bydgoszcz, 29. 11. Ceny za 100 kg. w zł: żyto 36—38, pszenica 46—49, jęczmień zwyczajny 31, brow. 35—36.50, owies 31.50 — 32.50, otręby żytnie 27.50, pszenne 37.50. groch polny 48—53. Tendencja słaba.

Kronika gospodarcza

— **BRAK GOTÓWKI W HANDLU.** Drugi tydzień panuje już w handlu brak gotówki, który doszedł w ub. tyg. do większych rozmiarów. Nawet większe przedsiębiorstwa handlowe znalazły się przejściowo w takiem położeniu, że nie mają na opędzenie bieżących wydatków. Według informacyj naszych — największą przyczyną tego stanu rzeczy jest ściągnięcie szeregu podatków skarbowych i komunalnych z handlu. Jednocześnie ocieplenie się temperatury wpłynęło ujemnie na rynek włókienniczy, skórzany, opałowy i t. d. Jasnem jest, że połączenie płatności podatków z niepomyślną konjunkturą wyczerpało zapasy gotówki w handlu. Poprawy zbytu oczekują dopiero przed świętami. Ostatnio dyskonto weksli jest coraz trudniejsze z braku gotówki.

— **Z PRZEMYSŁU BIAŁOSTOCKIEGO.** W tutejszym przemyśle włókienniczym panuj wielkie ożywienie. Wszystkie fabryki pracują przez pełny tydzień przeważnie na dwie lub trzy zmiany. Konjunktura dla sprzedaży bardzo dobra. Daje się zauważyć liczny napływ kupców z prowincji, a nawet do pewnego stopnia ze stolicy. Wielka część zamówionych przez M. Wojsk. materjałów została już dostarczona. Strajkujący od niedawna farbiarze białostoccy zażądali 20-procentowej podwyżki płac, podczas gdy fabrykanci chcą im podnieść pensje maximum o 15 proc. Strajk dotychczas trwa.

— **KONOPIE I LEN.** Na rynku konopi tendencja słaba, popyt minimalny, przypuszczają, że sezon zimowy przejdzie pod znakiem zupełnej ciszy. Notują za 1 kg. franco stacja załadowcza: konopie czesane 2.45 zł., surowe 1.55 zł., pakuły konopiane 1.26 zł.

Słaba tendencja w dziale bawełny odbija się również niekorzystnie na rynku lnu. Obroty są małe, ceny obniżyły się dość znacznie. Notowano za 1 kg. franco stacja załadowcza: len czesany 2.45 zł., len surowy 1.55—1.80 zł., pakuły lniane 72 gr., 1.08, 1.62 do 1.72 zł.

Co robić?

„Sny o potędze“ a rzeczywistość. — Głos sumienia.

IV.

Sny o potędze — to nie baśń, a rzeczywiste życie, które stworzyło wielkie dzisiejsze Włochy, to rzeczywiste życie, które mimo klęsk polityczno-wojskowych marzy i przeprowadza w życie młodzież tak duchem nam obca i wroga, a jednak wolą i pracą silna — niemiecka.

Czyżby polskie kupiectwo, polskie rzemiosło i ich młodzież tego snu o potędze śnić nie chciała, a śniąc, nie chciała dla tej potęgi pracować? — I to pracować z tem większą siłą i energią, gdyż mimo lat — mniej lub więcej posuniętych — jako naród jesteśmy młodym pracownikiem w rodzinie wolnych i samodzielnych.

Czyż w tych warunkach dla kupca i rzemieślnika pomorskiego, dla jego młodzieży nie potrójny wyłania się obowiązek? Raz wobec siebie i swoich najbliższych, powtóre wobec przyszłości, a po trzecie wobec narodu odrodzonego, by mu tę jedną drogę na świat szeroki — drogę do morza — umocnić, utrwalić i polską pozostawić.

Polska bandera — oto sen o potędze handlu polskiego, handlu, który wytwory polskiego rzemiosła i polskiego przemysłu, a więc polskiej myśli i pracy po świecie rozwozić ma i rozsławiać.

Czyż teraz powiecie jeszcze, że słowa nasze mrzonkami są lub ideałem bez praktycznej podstawy?

Chciejcie na chwil kilka zastanowić się i uprzytomnić sobie, że tędy wśród zmagań i walk z przeciwnościami rozrastała się potęga handlowa narodów Zachodu, a wówczas zoczycie i uświadomicie sobie, jak wielkie zadanie leży wobec kupiectwa, wobec rzemiosła, wobec przemysłu polskiego.

I wówczas zoczycie, że sprawa zmagania się z żywiołem żydowskim jest szkołą tężyzny naszej, naszej siły i energji naszej — w walce o zwycięstwo ducha polskiego w gospodarczem życiu państwa naszego.

Wówczas zrozumiecie, jak nikłym jest antysemityzm, a jak walną praca twórza.

I wówczas zakarzecie rąk. I wówczas przejmiecie od tych, którzy chcą nas powalić i zgubić, ich cnoty podstawowe: ich wytrwałą pracę, ich mrówczą ruchliwość, ich ścisłość, a przytem ich rozmach, ich sumienną obowiązkowość, ich stałe dążenie ku nowym formom życia, ku twórczej doskonałości.,

I wówczas przekonacie się dopiero, ile sił żywotnych u nas drzemie, ile twórczych wyłoni się umysłów, ile rąk i czynów zapalnych, ile ofiarności poświęcającej się a zwycięskiej.

I wówczas może nie my, ale nasi następcy — przekonają się, że i ten który handluje tasiemkami lub pieprzem, że i ten który skromny warsztat szewski uprawia, czuć się będzie członkiem wielkiej gromady współtwórców naszego życia i naszej potęgi narodowej i państwowej.

Już tedy nie sen o potędze śnimy — ale realne życie wskazujemy, które zdobyć musimy, chcąc żyć jako naród chcąc żyć jako państwo o tysiącletniej kulturze wobec zadań, które cudownie złożyła nam w ręce Opatrzność Boża.

Zbliżamy się do końca.

Wyszliśmy od rozpatrywań nad sprawą żydowską — sprawą zdawałoby się ważną, ale taką domową. A tymczasem drogą zastanowienia przyszliśmy do tego zakończenia ważkiego, do tego zakończenia, które nazwaliśmy snem o potędze Polski.

Dlaczego? Bo sen o potędze śnią też i żydzi — między innemi śnią go na ciele polskim, żerując je kosztem życia polskiego.

Wyrwać im go, odebrać przez własną tężyznę, przez ambicję pracy i czynu, ambicję poświęcenia — oto zadanie, które kupiectwu i rzemiosłu polskiemu, filarom naszego stanu średniego, filarom naszego odrodzenia narodowego rzucamy jako myśl do rozwagi, do dyskusji i czynnych, pozytywnych wniosków.

Czy posłuchają tego głosu dobrej woli, czy wnikną w głębszą treść powyżej rzuconych myśli, czy uznają krytyczne wnioski i przez pracę twórczą pogłębią je i rozszerzą — oto pytanie, które stawiamy w głębokiem przekonaniu, że powołane organizacje naszego kupiectwa i rzemiosła oraz przemysłu naszego podadzą sobie rękę, by w chwili odradzającego się naszego zbiorowego życia tworzyć nad morzem polskiem silną gospodarczą ostoję polską, umacniającą walny fundament potęgi polskiej, której dumnie przyświecać będzie Orzeł nasz Biały, patronujący radośnie wytwórczości polskiej, idącej w świat pod osłoną i ochroną Bandery Polskiej.

Czujny.

Koniec.

Kronika

GRUDZIĄDZ, 30 listopada 1926 r

KALENDARZYK: Wtorek 30. Andrzeja ap.
Sroda 1 grudnia Eligijusza
Wschód słońca 7 49 zachód 15 48
Wschód księżyca 2 58 zachód 14 35

*

—** DYŻURY NOCNE APTEK. Od 27 listopada do 3-go grudnia apteka pod „Orłem" ul. 3-go Maja 25. Telef. 360.

*

—** STAN POGODY. Według danych P. I. M. Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 3.8 st., najniższa 1.2 stopni.

P. p. p. W dniu dzisiejszym: na wschodzie i północnym wschodzie pochmurno, jeszcze przelotne opady. Na zachodzie i południu, a potem w środku kraju zachmurzenie, przeważnie duże z przejaśnieniami w ciągu dnia, rankiem mglisto. Chłodno, na północy przymrózki. Słabe wiatry zachodnie.

—** STAN WODY W WIŚLE POD GRUDZIĄDZEM wynosił w dniu wczorajszym 2,27 mtr.

KALENDARZYK TEATRALNY.

Czwartek (2. XII.) „Ananas" (Ceny miejsc zniżone od 50 gr do 2 zł).

Piątek (3. XII.) teatr nieczynny.

Sobota (4. XII.) po poł. o godz. 4-ej specjalne przedstawienie dla młodzieży szkolnej oraz popularne „Sprzedana narzeczona" (opera). Ceny miejsc zniżone od 50 gr do 3 zł.

Sobota (4. XII.) wieczorem występ Opery Pomorskiej „Demon" (premjera).

*

CO GRAJĄ W KINACH.

—** KINO „ORZEŁ" demonstruje od poniedziałku potężny dramat wytwórni „Fox" p. t. „Sybir" („Carskie zbiry"). W rolach głównych Alma Rubens i Edmund Love. — Ponadto dramat sensacyjny w 8 aktach p. t. „Ukryty skarb" z Pete Morrison w roli głównej. Razem 16 aktów.

*

—** Z TEATRU MIEJSKIEGO. „Ananas", przewyborna farsa, która dwukrotnie wypełniła doszczętnie salę doborową publicznością, ukaże się jeszcze raz w nadchodzący czwartek. Celem uprzystępnienia, ceny zniżone od 50 gr do 2 zł, szatnia 20 gr. Sprzedaż biletów rozpoczęta, abonament ważny bezprocentowy.

„Święty Mikołaj" obchodzony będzie w teatrze uroczyście. Artyści przygotowują specjalną sztukę pod reżyserją St. Zieciakiewicza. Jako nowość, ogłoszony będzie konkurs, które z dzieci najładniej wypowie bajeczkę lub wierszyk, otrzyma nagrodę. Dyrekcja przygotowuje kilka nagród. Wieczór urządzony będzie pod egidą i staraniem Koła Przyjaciół Harcerzy.

„Dobrze skrojony frak". Świetna, aktualna satyra, która obeszła wszystkie sceny z olbrzymiem powodzeniem, wkrótce wejdzie u nas na repertuar. Próby pod reżyserją dyr. Czarneckiego odbywają się w całej pełni.

Opera Pomorska w nadchodzącą sobotę wystąpi u nas dwukrotnie — po południu o godz. 4-ej dane będzie specjalne przedstawienie dla uczącej się młodzieży, po cenach zniżonych od 50 gr do 3 zł (szatnia 20 gr). Artyści odśpiewają „Sprzedaną narzeczoną", urozmaiconą divertissement baletowem.

Wieczorem o godz. 8-ej arcydzieło muzyczne Rubinsteina „Demon", który ujrzy światło kinkietów u nas po raz pierwszy. — Ceny miejsc od 1.20 do 3 zł. Sprzedaż biletów rozpoczęta w dziennej kasie „Wielkopolanka".

—** WIELKI WIECZÓR ARYJ, PIEŚNI I MUZYKI. We wtorek, dnia 7 grudnia b. r., w Teatrze Miejskim odbędzie się wielki wieczór aryj, pieśni i muzyki w wykonaniu znakomitej b. primadonny wielkiej opery moskiewskiej, warszawskiej i wileńskiej p. Janiny Korsak-Targowskiej, świetnej harfistki opery piotrogrodzkiej p. Lidji Wrockiej oraz znanego pianisty i kompozytora prof. Władysława Burkhardta. Program doborowy i obfity oraz firmowe nazwiska koncertantów bezwątpienia ściągną do teatru całą elitę naszego towarzystwa.

—** KONFERENCJA WYWIADOWCZA. Dyrekcja Gimnazjum matematyczno-przyrodniczego podaje do wiadomości, że w piątek, dnia 3 grudnia, od godz. 5 i pół w auli tegoż gimnazjum odbędzie się konferencja wywiadowcza, na którą zaprasza się rodziców i opiekunów uczniów.

—** DALSZY PROGRAM WYKŁADÓW UNIWERSYTETU LUDOWEGO.

Wtorek, 30. 11. W miejsce odczytu p. dr. Zwierzańskiego „O Reymoncie", wygłosi wykład p. dr. Tadeusz Rzepecki na temat „Przyczyny wybuchu Powstania Listopadowego, jego przebieg i skutki dla naszego narodu". Wykład ten jest niezmiernie aktualny i na czasie z uwagi na to, że przypada on w samą rocznicę wybuchu Powstania Listopadowego, które jest u nas świętem narodowem. Powstanie bowiem listopadowe jest najważniejszem wydarzeniem w dziejach Polski Porozbiorowej, które rozbudziło w naszym narodzie ideę wolności i niepodległości. Prelegent przedstawi pokrótce ustrój polityczny Rosji i Polski w chwili wybuchu Powstania Listopadowego, tudzież cały szereg innych ciekawych wiadomości, dotyczących tego wielkiego wydarzenia w dziejach naszego narodu. Apeluje się tedy do wszystkich obywateli miasta, aby z uwagi na rocznicę listopadową jaknajliczniej na odczyt przybyli.

Wykład następny z dziedziny literatury (pierwszy wygłosi prof. Bigo) odbędzie się w styczniu 1927 roku.

Piątek, 3 grudnia: Dr. Borth: „Wszechwładztwo parlamentaryzmu i jego zmierzch. Republika a monarchja i cezaryzm ludowy".

Wykłady odbywają się w auli gimnazjum żańskiego przy ul. Trynkowej o godz. 6 i pół wieczorem Wstęp na salę 20 gr., dla młodzieży kształcącej się oraz bezrobotnych wstęp bezpłatny.

Dochód przeznacza się na zakupno książek na Towarzystwa Czytelni Ludowych.

—** GENERAŁ ŁADOŚ USTĘPUJE ZE SWEGO STANOWISKA. Krążą pogłoski o ustąpieniu gen. brygady Ładosia. Stanowisko jego objąć ma pułkownik Bayer, b. szef Oddziału II Sztabu Generalnego.

Pogłoski te wywołały w tutejszych kołach towarzyskich duże poruszenie.

—** KOMITET OPIEKI NAD ŻOŁNIERZEM zwraca się tą drogą do wszystkich organizacji, wchodzących w skład komitetu o wykonanie uchwały z ostatniego zebrania delegatów i zarządu, t. j. o nadesłanie datku gwiazdkowego na ręce skarbnika, ks. Pełki, dyrektora Państ. Sem. Naucz. ul. Lipowa 2—12 i o zdeklarowanie swego udziału w wigilji żołnierskiej w dniu 24. XII. br. o godz. 16-tej w poszczególnych formacjach. Uprasza się o nadesłanie datków już teraz, ażeby komitet mógł poczynić zakupy gwiazdkowe na czas. — O ile która organizacja życzy sobie brać udział w jakiej specjalnie obranej formacji, to K. O. n. Ż. uwzględni to życzenie. Nazwiska delegatów uprasza się nadesłać już teraz na ręce sekretarza porucznika Starza z 64 p. p.

—** POMORSKI ZWIĄZEK PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH W GRUDZIĄDZU podaje do wiadomości, że zapomogi doraźne dla bezrobotnych pracowników umysłowych będą wypłacane dnia 30 listopada b. r., t. j. dziś, we wtorek, od godz. 2 do 3 po poł. w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy przy ul. Klasztornej nr. 5.

—** WIELKA IMPREZA SPORTOWA „SOKOŁA" GRUDZIĄDZKIEGO.

W dniu 5-go grudnia b. r. o godz. 5-ej popoł. odbędzie się w sali „Tivoli" przy ul. Lipowej „Wielki wieczór popisów gimnastycznych, zapasów i walk bokserskich.

W zapasach zaprezentuje się m. i. były mistrz Poznania Jan Golar, który walczyć będzie z zapaśnikiem Felchanowskim, mistrzem Wielkopolski i Pomorza.

W wieczorze tym biorą także udział piękne grudziądzaneczki, zrzeszone w samodzielnem żeńskiem gnieździe „Sokoła".

Prace przygotowawcze pod kierownictwem naczelnika Drzewuszewskiego w pełnym toku.

—** CUD NATURY. Dnia 29 b. m. zgłosiła się do redakcji „Głosu" mieszkanka wsi Brzozówki, położonej w lasach państwowych powiatu Świeckiego, i opowiedziała o niezwykłem zjawisku, jakie wydarzyło się w przyrodzie.

Oto w lesie Brzozówki kwitną czarne jagody, borówki, maliny i t. p. Jako dowód przyniosła nam gałązkę maliny, usianą gęsto owocami i zielonemi liśćmi.

Ciekawi mogą oglądać ten wybryk natury za witrażem naszej administracji.

—** SPRAWA O SZPIEGOSTWO W GRUDZIĄDZU. Rozpoczęta w dniu 29 b. m. o godzinie 4 po poł. w tut. Sądzie Okręgowym sprawa o szpiegostwo na rzecz ościennego państwa została po kilku godzinach rozprawy odroczona, ze względu na niestawiennictwo kilku ważnych świadków. — Nowy termin rozprawy nie został jeszcze wyznaczony.

—** POŻAR. W nocy z 27 na 28 b. m. w Okoninie, pow. Grudziądz, spaliła się stodoła i dom mieszkalny gospodarza Cieśli Józefa, wartości przeszło 8 000 zł.

Pożar wybuchł podczas nieobecności gospodarza. Na szczęście, gospodarstwo było ubezpieczone na 11 000 zł.

Policja grudziądzka prowadzi energiczne dochodzenia o ustalenie przyczyny powstania pożaru.

—** PRZYBŁĄKAŁ SIĘ PIES rasy Doberman, którego po udowodnieniu swej własności — odebrać można w III Komisarjacie pol. państwowej.

—** ZDERZENIE TRAMWAJU Z FURMANKĄ. Dnia 27 bm. o godz. 12.50 w południe najechał tramwaj na powózkę jednokonną przy ul. Chełmińskiej, przyczem powózka została silnie uszkodzoną. Powózka jest własnością rolnika Kusiowskiego Szymona z Rudy (pow. Chełmża).

Winę w wypadku ponosi woźnica, ponieważ mimo sygnałów ostrzegawczych motorniczego, nie zjechał z drogi.

Wypadku w ludziach nie było.

—** FAŁSZYWA ZŁOTÓWKA. W dniu wczorajszym obłożono aresztem fałszywą złotówkę polską, którą płacił za bilet kolejowy krawiec Franciszek R., zamieszkały w Osiu (pow. Świecie). Dochodzenie w toku.

—** AMATOR SPIRYTUALJI. W dniu wczorajszym przytrzymany został za pijaństwo niejaki Bronisław A., zamieszkały przy ul. Kalinkowej 72, z zawodu uczeń dekarski.

—** KRADZIEŻ ROWERU. Tomasz Chmurzyński z Bzowa (pow. Świecie) zgłosił kradzież roweru, który pozostawił bez dozoru na chodniku ul. Toruńskiej obok sklepu p. radcy Nowakowskiego. Rower był marki „Opel" nr. 342 615. Śledztwo w toku.

—** STRZEŻCIE SIĘ ZŁODZIEJI KIESZONKOWYCH. Józef Urbański, zawodowy karciarz, zamieszkały w Krze (pow. Chrzanów), aresztowany został za usiłowanie kradzieży kieszonkowej na peronie tutejszego dworca na szkodę gospodarza Sadowskiego z Biskupich Papowic (pow. Toruń).

—** CHCIELI UKRAŚĆ ŚWINIĘ. Pan Furmański Antoni, z zawodu palacz, zamieszkały przy ul. Radzyńskiej (wodociągi miejskie) zameldował Kom. policji państw., że w nocy z soboty na niedzielę około godz. 12-ej włamali się nieznani sprawcy do chlewa i zabiwszy poprzednio psa, zamierzali ukraść wieprza wagi około 4 ctr.

W chwili zabijania wieprza zostali spłoszeni przez gospodarza i znikli bez śladu. — Dochodzenie policyjne w toku.

*

Z TEATRU.

Uroczysty obchód rocznicy powstania listopadowego.

Poniedziałkowy obchód rocznicy powstania listopadowego w Teatrze Miejskim w Grudziądzu naprawdę wywarł głębokie wrażenie na tych kilku tysiącach widzów, przed którymi od popołudnia do północy przewinęły się dramatyczne wizje Stanisława Wyspiańskiego, ujęte w jeden przepotężny cały obraz alegoryczny „Wesela".

Przedstawienie zarówno dla młodzieży, jak i galowe, wieczorowe, poprzedziła głęboko przemyślana i w świetną formę ujęta prelekcja popularnego w mieście naszem społecznego działacza, dr. Wł. Bortha.

Prelegent uderzył we właściwy ton i wprowadził słuchaczów w ten nastrój podniosły, w którym godnie przygotowali się do uczestniczenia w misterjum narodowem, jakiem było, niewątpliwie, wczorajsze przedstawienie „Wesela".

Późna pora nie pozwala nam na właściwą recenzję, którą odkładamy ze względu na specjalne znaczenie wczorajszej premjery, do następnego numeru „Głosu".

Pragniemy jednak na tem miejscu wyrazić najwyższe uznanie zarówno dyrektorowi teatru, p. Henrykowi Czarneckiemu, jak i ofiarnemu zespołowi artystycznemu za tę niezwykłą uroczystość, którą nam wczoraj zgotowali, pozwalając przeżyć w ciągu paru godzin wiele podniosłych chwil, tak bardzo potrzebnych w dzisiejszem zgiełkliwem życiu codziennem.

Oderwani od tej codziennej szarzyzny, skąpaliśmy się wczoraj dosyta w głębokich nurtach prawdziwej i szczytnej poezji narodowej. Za to cześć!

*

Zarówno na przedstawieniu popołudniowem dla młodzieży, jak i wieczorowem niebywałe tłumy zapełniły widownię.

Wieczorem zauważyliśmy w teatrze reprezentantów wszystkich warstw społeczeństwa grudziądzkiego.

Echa ohydnej zbrodni w Świerkocinie.

Jak zapowiedzieliśmy we wczorajszym numerze naszego pisma, o dokonanej zbrodni w Świerkocinie na osobie Matyldy Dankwardt, jesteśmy w stanie dzisiaj podać bliższe szczegóły dotyczące tego morderstwa.

Na miejscu zbrodni zostało przeprowadzone śledztwo przez funkcjonarjuszy Policji Powiatowej z komendantem powiatowym kom. Frąckowiakiem na czele, które ustaliło, że zabójstwa dokonał niejaki Teodor Baumgardt, mieszkaniec Nowej Wsi, w porozumieniu z Fridą Kauffmann, którą miał poślubić syn zamordowanej, Otton Dankwardt.

Następnie, jak ustala śledztwo, ś. p. Dankwardtowej skradzione zostało 8 złotych, z których 2 złote znaleziono u Baumgardta przy aresztowaniu.

Podczas prowadzenia go do kancelarji posterunku policji państwowej w Małem Tarpnie, Baumgardt nieznacznie wyrzucił zrabowane pieniądze na ziemię i tak niezgrabnie, że uderzł niemi prowadzącego policjanta.

A więc morderstwo było dokonane celowo, ponieważ ś. p. matka Dankwardta sprzeciwiała się, by syn jej ożenił się z Kauffmannówną, która była matką nieślubnego dziecka jej syna.

Na gwiazdkę dla biednej dziatwy szkół polskich w Gdańsku.

Wezwanie gminy polskiej w Wolnem Mieście.

Gmina Polska w W. M. Gdańsku T. z. jako najwyższa reprezentacja ludności polskiej na całym obszarze Wolnego Miasta Gdańska zwraca się do Społeczeństwa Polskiego z gorącą prośbą o łaskawe uwzględnienie poniższego wezwania.

Ogrom pracy w wydziale „Opieki Społecznej" Gminy Polskiej w Gdńasku wzrasta niepomiernie wobec zbliżającej się zimy. Ciężką jest dola ludności polskiej w Gdańsku, w ogromnej większości składającej się z warstw robotniczych. Tem większy czynimy wysiłek, by nie zrażone było gorzkością serce dziatwy polskiej — tej przyszłości naszej i pokolenia, które ma spełnić pracę wytkniętą — gdy nas już nie będzie.

Zwracamy się do Was, szlachetni Rodacy, dopomóżcie nam!

Gwiazdka się zbliża. — Święto nadziei i radości dziatwy naszej. Zaprawdę, w sercach biednej młodzieży polskiej, uczęszczającej do szkół polskich w Gdańsku, ofiarność Wasza wyda owoc piękny i pożyteczny. Wdzięczność nasza zaś skromnem tylko być może odwzajemnieniem.

Prosimy Was gorąco, Rodacy, o pomoc.

Łaskawe ofiary ogłosimy w prasie polskiej.

Dary w naturze prosimy adresować: Gmina Polska w W. M. Gdańsku T. z. Gdańsk, ul. Wallgasse 16a.

Dary pieniężne: na konto Gminy Polskiej, Bank Kwilecki, Potocki i Ska. Gdańsk, oraz Bank Związku Spółek Zarobkowych Gdańsk, z adnotacją: „Na Gwiazdkę".

Ruch towarzystw

(rt) Komunikat Pom. Zw. Oficerów Rezerwy. Pp. członkom podaje się do wiadomości, iż w dniu 1 grudnia odbędzie się zebranie miesięczne, celem wyboru delegatów na zjazd w Poznaniu w lokalu p. Matuszewskiego, przy ul. Mickiewicza o godz. 20-tej, poprzedzone odczytem. Wzywa się wszystkich pp. członków do punktualnego przybycia.

(rt) Miesięczne zebranie Konferencji Pań św. Wincentego à Paulo przy kościele św. Krzyża (Chełmińskie Przedmieście) odbędzie się we wtorek, dnia 30 b. m. o godz. 5 i pół po poł. w szkole im. Królowej Jadwigi przy ul. Rzezalnianej. — Zarząd prosi uprzejmie o liczne przybycie członków.

(rt) Zebranie członków Związku Ludowo-Narodowego, Koła Grudziądz, odbędzie się w środę, dnia 1 grudnia r. b., o godz. 8 wiecz. w salce Sekretarjatu przy ul. Mickiewicza 22 (tel. nr. 207). Na porządku obrad m. in. referat p. posła L. Krzywińskiego. — O liczny udział członków oraz sympatyków uprasza
9115 Zarząd Z. L. N. Koła Grudziądz.

Z Pomorza

—* OKONIN pow. grudziądzki. (Uroczysty obchód Powstania Listopadowego.) Tow. Powstańców i Wojaków w dn. 21-go listopada urządziło obchód ku czci rocznicy Powstania. O godzinie 4-tej popołudniu wyruszyli członkowie Tow. do kościoła na uroczyste nieszpory. Następnie wyruszono wraz ze sztandarem, orkiestrą i pochodniami na obchód wokoło wioski. Po skończonym obchodzie zebrali się obywatele naszej wioski w salce p. Diksowej, gdzie na pierwszem miejscu przemawiał tutejszy ks. proboszcz Firyn. Następnie odśpiewano kilka piosenek, a dzieci szkolne odegrały sztuczkę teatralną oraz wygłosiły wierzyki. Na koniec wygłosił dr. Szpitter odczyt. Skończywszy uroczysty obchód, zabrano się ochoczo do zabawy tanecznej.

W całej uroczystości jak i zabawie tanecznej brało tyle obywateli udział, że nie wystarczało pomieszczenia. Podnieść należy, iż p. wójt z Okonina zabawiał się wspólnie do późnej nocy.

—* CHOJNICE. (Z zebrania Tow. „Sokół".) Dnia 26 bm. o godz. 8-mej odbyło się u druha Kaletty zebranie miesięczne Tow. gimn. „Sokół", które zagaił druh prezes Galla. Nastąpiło odczytanie protokułu, który odczytał druh Kuraś. M. in. omawiano sprawę ostatniej zabawy, odbytej u p. Engla. Dowiedzieliśmy się, że ostatnia zabawa przyniosła dochodu 395 zł., rozchody zaś wynosiły 228,60 zł., pozostało zatem czystego zysku 166,40 zł. Omawiano również przedstawienie teatralne, które nie było ukończone na ostatniej imprezie. Na ogólne życzenie powzięto uchwałę urządzić podobną imprezę w dniu 5-go stycznia 1927 roku na sali p. Engla. W toku dyskusji na powyższy temat mówiono o życzliwem usposobieniu kilku miejscowych obywateli, który przyrzekli finansowe poparcie Towarzystwu. Po wyczerpaniu porządku obrad prezes Tow. druh Galla solwował zebranie o godz. 10.30.

(Pod adresem władz.) Najważniejszym punktem węzłowym naszego miasta jest Plac Jerzego. Stąd promienie rzucają ważne ulice w stronę Człuchowa, Sępólna, Tucholi, Kartuz i Starogardu. Ostatnią ulicę bowiem nazwać można najważniejszą już z powodu tego, że ulica ta służy do ruchu międzynarodowego. Niestety, smutnem nieraz było, że auta, furmanki itp., przyjeżdżające z różnych stron, nie znalazły właściwej drogi i błądziły po ulicach innych. Dopiero później zorjentowawszy się, zauważono błąd, nastąpiło cofanie się, lecz z jakiem opóźnieniem. By temu zapobiedz, leży w interesie publicznym, popostawiać drogowskazy, któreby służyły obcym dla szybszej orjentacji i to na widocznych miejscach. Może zainteresują się tem władze i zadość uczynią niedomaganiom ludności pozamiejscowej. Z jaką radością powitanoby, gdyby niedomagania te w tak „zaległych Chojnicach" były w jaknajszybszym czasie usunięte.

(Uporczywy aparat.) Jeden uporczywy aparat do biletów peronowych zauważyć można na tut. dworcu, stojący obok odprawy bagażowej. Przed kilku dniami zauważono tam kilku młodych ludzi, którzy, by dojść do peronu, chcieli sobie przepisowo wykupić bilety peronowe. Ale niestety po pierwszem w uceniu 20-groszówki aparat zaniemógł. Aparat pieniądz przyjął, lecz nie dał sobie trudu „czekającym" proszony bilet wydać. I drugi raz aparat zaniemógł. Przy reklamacji otrzymał ów pan odpowiedź, że przy aparacie znajduje się kartka z napisem „nie wrzucać". Jednakowoż przy mozolnem szukaniu takowej nie znaleziono. Jak wiadomo, aparat jest na to, by bilety wydawać, a nie nabierać tut. obywateli. Chociaż się tu rozchodzi o małą kwotę, to przy dzisiejszych czasach liczyć się trzeba i z groszem. Zalecałoby się aparat dać do gruntownej reparacji, ażeby w przyszłości uniknąć tak nieprzyjemnych „frazesów".

(Czas najwyższy.) Bardzo nieprzyjemne wrażenie robi tut. ulica Wysoka. Ulica sama nie robi miłego wrażenia, a teraz dopiero po tych ciągłych deszczach: błoto — nieczystość. Nie tylko jezdnia jest brudna, lecz nawet ścieżka dla przechodniów. Chociaż brukowanie tej ulicy byłoby trudnem w obecnych ciężkich czasach, to zalecałoby się ścieżkę publiczną posypać żwirem, by uniknąć w przyszłości niemiłych następstw.

—* ŁĘG. (Z Tow. Młodzieży.) Dnia 21 bm. na sali p. Nowaka odbyła się tu zabawa Tow. Młodzieży, która połączona była z przedstawieniem amatorskiem, pantominą, monologami i śpiewami. Sztuka p. t.: „Na pochyłości" wypadła imponująco. Z pośród amatorów zasługują na wymienienie: pp. Wasiniewski i Zagórski. Pantomina „Rybacy łowią ryby", jakoteż monolog o „redaktorze" sprawiły widzom niemałą uciechę. Do upiększenia wieczorku przyczynił się także chór kościelny „Cecylja". Po przedstawieniu nastąpiły tańce, przy których bawiono się w miłym nastroju do późnej godziny.

(Z Tow. Wojaków.) Dnia 21 bm. odbyło się na sali p. Odyi zebranie Tow. Powstańców i Wojaków, które zagaił prezes Tow. druh Sowiński. Nasamprzód przystąpiono do omówienia „kasy pogrzebowej". Sprawa była ważna, to też długo nad nią debatowano. W dłuższej dyskusji nie zgodzili się członkowie na przystąpienie do tejże i postanowiono założyć ją w swem Towarzystwie. Następnie omawiano zabawę, którą to Towarzystwo postanowiło urządzić w lutym następnego roku. Do komisji teatralnej wybrano druhów: Sikorskiego, Haleniaka i Pujanka. Referent druh Haleniak wygłosił referat o „Powstaniu Listopadowem". Po omówieniu spraw towarzyskich tak imponujące zebranie zamknięto.

(Czy to na miejscu?) Po odbytej zabawie Tow. Młodzieży w dniu 27 bm. około godz. 3 w nocy napadła jakaś dotąd niewykryta „banda opryszków" na dom p. Nowaka, oberżysty, wybijając 12 szyb. Opryszków dotąd nie zdołano przychwycić. Jak krążą pogłoski, mają owi „mężni młodzieńcy" pochodzić z Czarnejwody.

(Kurs oświatowy.) Otwarty został tu kurs dla młodzieży pozaszkolnej, który się odbywa w szkole w Lipkach. Nauka odbywa się we wtorki i czwartki.

—* SĘPÓLNO. (Uroczystość św. Stanisława Kostki). I w naszej wiosce obchodzono uroczystość św. Stanisława Kostki bardzo okazale. Tow. Młodzieży zebrało się o godzinie 8 rano w szkole powszechnej, skąd wyruszyło przy dźwiękach własnej orkiestry do kościoła parafjalnego na nabożeństwo. Mszę św. odprawił miejscowy ksiądz Patron. Podczas nabożeństwa złożyli przysięgę nowoprzyjęci członkowie do Tow., gdzie ks. Patron wygłosił podniosłe kazanie do młodzieży. Po nabożeństwie udało się Tow. z muzyką przez miasto na rynek, gdzie burmistrz p. Jagalski wygłosił mowę.

Wieczorem odbył się na sali hotelu „Polonja" wieczorek ku czci św. Stanisława Kostki. Program wieczorku składał się z przemówienia ks. prob. Grudzińskiego, wykładu nauczyciela p. Węsierskiego, deklamacji i przemówienia ks. patrona Dąbrowskiego. Uroczystość upiększył chór panien Żywego Różańca pięknym śpiewem i deklamacjami. Na zakończenie odegrano sztukę teatralną p. t. „Muchy", która wypadła znakomicie. Całość zastosowana do okoliczności dnia, starannie wykonana, sympatyczne robiła wrażenie. — Tow. Młodzieży cześć!

—* KOŚCIERZYNA. (Tajemniczy szkielet). Dnia 23 b. m. odnaleziono w Markubowie (przy Kościerzynie) szkielet ludzki, wykopany w chlewie własności p. Tyma. Przypuszczają, iż jest to szkielet z przed mniejwięcej 5-ciu laty w tajemniczy sposób zaginionej kobiety, Miąskowskiej, która tam zamieszkiwała. — Energiczne dochodzenia śledcze wykażą niebawem tajemnicę szkieletu.

(Bójka). W ub. niedzielę urządzono tu w „Bazarze" zabawę kupiecką, podczas której powstała bójka wśród gości. Właścicielowi „Bazaru" wyrządzono większe szkody.

Echa zebrania Pomorskiego Związku Oficerów Rezerwy.

Jak donosiliśmy, w niedzielę, t. j. 28 listopada, odbyło się zebranie Pomorskiego Zw. Oficerów Rezerwy z udziałem delegatów centrali z Warszawy.

Na porządku dziennym zebrania były zasadnicze sprawy, z których na pierwsze miejsce wysunęło się zagadnienie ustosunkowania się Pomorskiego Związku Oficerów Rezerwy do obecnego rządu marsz. Piłsudskiego, jak również i do korpusu oficerów armji czynnej. Aczkolwiek bowiem Związek Oficerów Rezerwy w zasadzie jest organizacją apolityczną, to jednak pewnym elementom partyjnym zależy na wciągnięciu tak poważnej organizacji w orbitę zainteresowań partyjnych. Echo tych usiłowań znalazło swoje odbicie w znamiennej uchwale Toruńskiego Związku Oficerów Rezerwy.

Jak wiadomo, na terenie toruńskim konflikt między Związkiem Oficerów Rezerwy a korpusem oficerów armji czynnej przybrał takie momenty, że sprawa została przekazana przez czynniki miarodajne Sądowi Honorowemu Oficerów Sztabowych.

Obradom niedzielnym w Grudziądzu Zarząd Pomorsk. Związku Oficerów Rez. nadaje znamiona poufności. Mimo to jednak opinja publiczna z niezmiernem zaciekawieniem śledzi przebieg tak aktualnego zagadnienia, i nic dziwnego przeto, że stara się uchylić rąbek tej tajemniczości.

Według naszych informacyj, w łonie Pomorskiego Związku Oficerów Rezerwy dają się zauważyć ścierające się trzy kierunki, znacznie odbiegające od siebie. Należy się nawet spodziewać, o ile nie nastąpi w najbliższym czasie wyrównanie różnic zasadniczych, rozłamu w Pomorskim Związku Oficerów Rezerwy.

Notujemy to wszystko z obowiązku dziennikarskiego, aczkolwiek żywimy nadzieję, że zdrowa myśl państwowa, w imię której krwawili się na polach walk o utrwalanie zrębów Niepodległości Ojczyzny oficerowie rezerwy, zwycięży w końcu poziome względy partyjne i uchroni zaszczytną organizację od szkodliwego dla sprawy narodowej rozproszkowania.

Wiadomości sportowe

POGOŃ (LWÓW) — MISTRZOSTWO POLSKI PO RAZ CZWARTY.

45-minutowa dogrywka Pogoń—Polonja przyniosła jeszcze bramkę Pogoni (w 37 min. — Szabakiewicz) tak, że ogółem Pogoń wygrywa 2:0, zdobywając mistrzostwo Polski po raz czwarty. Drugie miejsce zajmuje Polonja, trzecie — Warta.

Następnie odbył się 45-minutowy mecz towarzyski, w którym Polonja zdobyła jedną bramkę przez Zimowskiego w 17 min. Polonja podobała się bardzo, jednak ulegała miejscowym w rutynie i technice. Naogół Pogoń miała i w grze towarzyskiej nieznaczną przewagę. Sędziował p. Rutkowski.

PIŁKA NOŻNA W DWÓCH CYFRACH.

Warszawa: Orkan — Ascola 9:0 (4:0). Wybitna przewaga Orkanu, dla którego bramki zdobyli: Kempa (4), Zbyszewski (3) i Nieć (2). Sędziował p. Muszkat. Skra—Pocisk 4:2 (4:0). Mistrzostwo robotnicze. Do przerwy Skra gra doskonale, ale po przerwie zupełnie słabnie. Makabi II—Nasz Przegląd 3:0 (1:0). Sędzia p. Górka.

Katowice: Wisła (Kraków) — Kolejowy KS. 3:0 (1:0), zwycięstwo zasłużone. W Wielkich Hajdukach: Amatorski KS.—Ruch 2:1 (1:1). W Rudzie: Slavia (Ruda) — I. F. C. Katowice 3:2 (0:1), niespodzianka. W Rybniku: Rybnik 20 — VRS. Gleiwitz 5:0 (3:0). W Tarnowskich Górach: KS. Tarnowskie Góry— Beuten 0:9 5:3.

Kraków: Cracovia — Wawel 4:0 (3:0). Bramki zdobyli Kubiński (3) i Wójcik. Wisła I-b — Garbarnia 8:3 (3:1).

Lwów: Decydujący mecz o wejście do klasy C Janina (Złoczów) — Pogoń (Stryj) 3:2 (2:1). Pogoń II — AZS. 2:0, Lechja — 6 p. lotników 2:2, Hasmonea komb. — Rekord 5:2.

Łódź: Turyści — Widzew 1:1 (1:0). Bramki zdobyli: Hermans (Tur.) i Bałczewski (Widz.). Pogoń — Rapid 3:1 (2:1). W Pabjanicach GMS. (Łódź) — PTC. 5:0, Burza — ŁKS. III 4:2 (3:2). W Zgierzu Sokół — Concordia (Piotrków) 2:0 (0:0).

Poznań: Legja — Warta 3:3 (1:1). Niespodzianka Warta z 4 rezerwowymi. Legja jest benjaminkiem klasy A.

Ł. K. S. — LEGJA 2:1 1:1).

Niedzielny mecz wojskowych z Ł. K. S. odbył się w fatalnych warunkach atmosferycznych. Legja wystąpiła bez Nowakowskiego, Łańki i Sobolty których gracze rezerwowi nie potrafili zastąpić. Szczególnie Zajączkowski był słaby, co dla Legji było niespodzianką, gdyż na poprzednim meczu był jednym z najlepszych graczy. Napad Legji nie umiał się przystosować do terenu, akcje usiłowano przeprowadzać tylko trójką środkową, co na błocie niedało rezultatu.

Goście grali żywo, atakując głównie skrzydłami, bez specjalnie przemyślanych kombinacji, zato energicznie. Strzałowo nie byli lepiej dysponowani niż Legja. Naogół mieli niewielką przewagę.

Pierwszą bramkę zdobywają z strzału samobójczego obrońcy Legji. Następnie Krawusiowi udaje się wyrównać. Po przerwie zdobywa Lange zwycięskiego goala. Mimo wysiłków Legji wynik ten pozostaje niezmieniony.

Z gości wyróżnili się bramkarz i prawy obrońca, z Legji Krawuś, Śliwa, Terlecki i Bednarowicz.

Sędziował p. T. Walczak.

Publiczności zebrało się do 300 osób.

List do Redakcji.

Do

P. T. Redakcji „Głosu Pomorskiego"
w Grudziądzu

Na zasadzie art. 11 ustawy z dnia 7. 5. 1874 r., z powodu umieszczenia w dzienniku z dnia 20. 11. br. nr. 268 artykułu „Praktyki parcelacyjne na Pomorzu" proszę o umieszczenie następującego sprostowania:

Nieprawdą jest, jakoby parcelacja na Pomorzu odbywała się bez jakiegokolwiek planu, a natomiast prawdą jest, że corocznie w listopadzie na podstawie obowiązujących przepisów układa się w porozumieniu z czynnikami miejscowemi plan parcelacyjny, który po przyjęciu go przez Ministerstwo wprowadzony jest w życie. Prawdą natomiast jest, że autor artykułu „Praktyki parcelacyjne na Pomorzu" Wiktor Bocko-Boćkowski rezerwowy oficer dzierżawił w powiecie Tczew majątek państwowy Rokitki od roku 1921, a gospodarował według przysłowia „Rżnij Walenty, Bóg się rodzi" tak ekstenzywnie, że kilkaset morgów ziemi corocznie leżało tuż przy linji kolejowej łączącej Prusy wschodnie z Rzeszą niemiecką tak mizernie uprawianych, że gospodarka jego przynosiła wstyd rolnictwu całej okolicy.

Prawdą również jest, że wymieniony dzierżawca po wypowiedzeniu mu dzierżawy wskutek upływu terminu pozostał z tytułu dzierżawy i innych zobowiązań wobec Państwa winnym przeszło 100.000 zł.

Prawdą również jest, że przeciw dzierżawcy Boćkowskiemu toczą się procesy o ściągnięcie zaległych należności, a artykuł jego jest nizką formą zemsty za to że Skarb Państwa dochodzi swych słusznych pretensji.

Prawdą również jest że każdy majątek w ciągu 3-ch lat jest po rozparcelowaniu ładnie zabudowany przez osadników, o czem przekonać się każdy może który parcelacje na Pomorzu obserwuje ze stanowiska objektywnego, a nie własnego interesu zwiedzając rozparcelowane majątki.

Prawdą również jest, że znaczna ilość oficerów rezerwy do których należy i Boćkowski, przybyła na Pomorze, gospodarowała tak skandalicznie, że wywoływała zgorszenie u miejscowej ludności, co kilkakrotnie podnosiła prasa miejscowa, a ponieważ ustawa o wykonaniu reformy rolnej jest jednolitą dla całego Państwa, nie może być mowy o przydzieleniu parcel oficerom rezerwy w wiekszym obszarze, jak to przewiduje ustawa wobec czego i Boćkowski przyznanym obszarem parceli musi się zadowolić.

Prezes
Okręg. Urzędu Ziemskiego w Grudziądzu.

Drukarnia Pomorska T. A. w Grudziadzu.
Odpowiedzialny redaktor: Izydor Średzki.

Jedno słowo 10 groszy

OGŁOSZENIA DROBNE

Tytułowe słowo 20 groszy

SPRZEDAŻE

ŁÓŻKO
i stół owalny na sprzedaż. 3-go Maja 35. [9618

NA RATY
najtaniej sprzedaje kanapy, leżanki, materace, otomany, klubowe garnitury, łóżka żelazne, drewniane, kuchnie kompletne. Fabryczny skład mebli, Bydgoszcz, ulica Mazowiecka 6.

SKÓRY, OBUWIE
Najtańsze źródło zakupu Bydgoszcz, Poznańska 32

KUPNA

POSZUKUJĘ
majątku, kamienicy albo młyna za gotówkę. Proszę o podanie ceny. Agenci wykluczeni. Sieradzki, Bydgoszcz, ulica Gdańska 147.

KAMIENICĘ
z interesem lub przynoszącą odpowied. czynsz (z urządzeniem składu) podwórzem lub ogrodem przy zaliczce 20-25000 zł kupię. Zgłosz. tylko od właścicieli do Głosu Pomorskiego pod 9619pm.

MIESZKANIA

MIESZKANIE
2 pokoje z kuchnią, z balkonem z meblami w lepszym domu za 1100 zł i dębowe biurko z krzesłem tanio na sprzedaż. Zamkowa nr. 37, góray parter na prawo. 9621

MIESZKANIE
ładne, jednopokojowe z kuchnią, zamienię na 2 lub 3 pokoje z kuchnią. Przeprowadzkę uskutecznię na własny koszt. Zgłoszenia ul. Nadgórna 17, III. 9624

LEPSZA PANI
poszukuje próżny jeden pokój z kuchnią lub bez płaci za pół roku z góry ewentl. za rok. Oferty proszę nadesłać do Adm. Głosu Pom. p. 9620pm.

2 POKOJI
dobrze umeblowanych, z niekrępującem wejściem, w okolicy od Szkoły Kawalerji do Placu 23 Stycznia, poszukują 3 oficerowie od zaraz. Zgłoszenia do Głosu Pom. pod 9625pm.

ODNAJMIĘ
2 pojedyncze kawalerskie umeblowane pokoje z wszelkiemi wygodami. Sobieskiego 13, parter lewo. 9623

POKÓJ
umeblowany z dobrym utrzymaniem do wynajęcia Słowackiego 4, parter. [9573

POKÓJ 8845
umeblowany zaraz do wynajęcia - Tuszewska Grobla 18, I p. prawo

DWA [84
pokoje (każdy oddzielnie) ładnie umeblowane, do wynajęcia 3-go Maja 41, II piętro prawo.

POSADY

CUKIERNIK
starszy, dobry fachowiec, poszukuje posady zaraz lub od 1 grudnia. Zgłoszenia do Głosu Pomorsk. pod nr. 9551pm.

Gospodynię
tylko uczciwą i obeznaną, do wszelkich prac domowych, poszukuje samotny inżynier. Zgłoszenia do Głosu Pomorskiego pod nr. 9608

Zdemobilizowany podoficer rezerwy, z ukończoną szkołą handlową, poszukuję od zaraz **jakiejkolwiek posady biurowej** ewent. innej. Posiada dobre świadectwa. Łask. zgł. pod nr. 9132 do Głosu Pomorskiego.

DZIEWCZĘ
uczciwe z dobremi świadectwami od zaraz lub 1 XII. może się zgłosić. L. Winiarska, ul. 3-go Maja 36. 9135

WYKSZTAŁCONA
osoba, z lepszego domu, poszukuje posady nauczycielki lub zarządu domem u Czerniewskiej, Chełmińska 89. [9566

Stenografji wyucza obecnie darmo, listownie Redakcja Stenografa Polskiego Warszawa, Szczygła 12.

ZGUBY

ZGUBIŁEM
na stacji kolejowej Jamielnik książeczkę wojskową, którą proszę zwrócić do A. Thimm, Okonin, poczta Mełno, powiat Grudziądz. [9573